Nr. 42 Kraków, 13 października 1912 r. Rok X.



OJCZYZNA

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1 półr. K 2, rocznie K 4, w Niemczech kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4, we Francyi rocznie 8 fr., w Rosyi rocznie 3 Rub., w Ameryce rocznie 2 Dol.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, ul. Kopernika l. 8, l. piętro.

Krajowa Komisya włościańska Związku narodowo-ludowego.

W niedzielę dnia 6 b. m. obradował w Rzeszowie Sejm ludowy. Z wszystkich powiatów zachodniej Galicyi zjechali się chłopi, delegaci Komitetów powiatowych Związku narodowo-ludowego, aby radzić nad ważnemi sprawami, aby postanowić walkę o swoje prawa, a przedewszystkiem o reformę wyborczą do Sejmu.

Dłużej lud czekać nie myśli. Kiedy nie pomogły petycye gminne, uchwały zebrań powiatowych, zjechaliśmy się z całego kraju, aby postanowić walkę zaciętą, bezwzględną, na nowo, na całym obszarze kraju, o sprawiedliwe prawo wyborcze do Sejmu. Jak długo wrota Sejmu będą zamknięte przed nami, tak długo nie wywalczymy sobie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem za krzywdy starostów, sprawiedliwej reformy gminnej, korzystnej ustawy drogowej, łowieckiej, szkolnej i innych sprawiedliwych ustaw. Walka o Sejm, to walka o najważniejsze sprawy narodu i ludu, to walka o powagę i znaczenie Sejmu, o sprawiedliwość dla ludu.

Zjechaliśmy się w liczbie 312, reprezentując lud naszego kraju, na poważny Sejm ludowy.

Uchwały krajowej Komisyi włościańskiej Związku narodowo-ludowego, które podajemy w sprawozdaniu, wskazują, że omawialiśmy najważniejsze i najpilniejsze potrzeby ludu. Czy uchwały te pożyteczne dla ludu zostaną uchwalone w Sejmie i parlamencie, zależeć to będzie od nas chłopów, od naszej solidarności i wytrwałości w walce o nasze prawa. Do wytrwałej, solidarnej i zaciętej walki o sprawiedliwe prawa dla ludu, wezwał nas Sejm ludowy, który obradował przez całą niedzielę w Rzeszowie. Wezwania tego usłuchać musimy.

Sejm ludowy.

Rzeszów, dnia 6 października 1912 r.

O godz. 10½ rozpoczęły się obrady krajowej komisyi włościańskiej Związku narodowo-ludowego. Reprezentowane były prawie wszystkie powiaty w liczbie 312 delegatów. Przebieg obrad, które trwały bez przerwy do godz. 5½ wieczór, był podniosły i poważny. Przemówienia wykazywały, że przybyli poważni gospodarze na obrady, świadomi, że mają stanowić o najważniejszych sprawach krajowych. Sejm ludowy wskazał ponadto, że uświadomienie ludu naszego jest tak znaczne, że już najwyższy czas, aby także w ręce ludu włożyć odpowiedzialność za losy polityki narodowej i dopuścić go do współrządów wkraju.

Obrady zagaili witani oklaskami poseł Zamorski imieniem stronnictwa chrześciańsko-ludowego, i profesor Grabski imieniem stronnictwa wszechpolskiego. Do prezydyum powołano Jana Ożoga z Sokołowa i Adama Karasia z Sieklówki, na sekretarzy Wojciecha Rybaka z Górki Zaczerskiej i Pawła Wisza z Głogowa.

Usprawiedliwili swoją nieobecność i przesłali życzenia owocnych obrad, posłowie hr. Skarbek i Dębski, PP. Wójcik z Nowotarszczyzny, ks. Andrzej Szepieniec z Krzeszowic, P. Wlazło z Liszek. Baron Czecz, Wojtowicz z Bochni, Tabaczyński z Krakowa, Bek z Limanowy, Karczmarczyk z Makowa, W. Pączek z Bocheńskiego.

Prezes organizacyi rzeszowskiej Związku narodowo-ludowego p. Wojciech Piątek z Trzciany, powitał zebranych w te słowa:

„Złączeni wspólnością ducha i pracy, zorganizowani w komitet Związku narodowo-ludowego włościanie ziemi rzeszowskiej, jako jej gospodarze, przez moje usta witają Was, mili goście i bracia, tak każdego z osobna, jak wszystkich razem. Wśród zgromadzonych w tej sali widzę delegacye powiatów i gmin zachodnio-galicyjskich. Jedni, to bracia od pługa, drudzy to ci nasi najbliżsi przyjaciele, których w pracy żmudnej, codziennej, widzimy zawsze i wszędzie we wspólnych szeregach.

Unarodowienie ludu polskiego, zrównanie wszystkich warstw, oto zasady Związku narodowo-ludowego. Sprawiedliwość, prawda i pogoda, oto hasła nasze. Wypełnienie tego programu jest naszem zadaniem. Obmyślenie środków dla wspólnej pracy, niech będzie celem dzisiejszego zebrania. Kończąc, obradom życzę: Szczęść Boże!"

Reforma wyborcza do Sejmu.

Prof. Grabski w dłuższym referacie przedstawił dzisiejszą sytuacyę w kraju i stan reformy wyborczej do Sejmu. Mówiąc o potrzebie zmiany dzisiejszej niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej do Sejmu, przedstawił prof. Grabski wyczerpująco braki dzisiejszego kuryalnego Sejmu. Od tego Sejmu lud nie może się spodziewać załatwienia najważniejszych i najbardziej pilnych spraw gospodarczych. Walka przeto o reformę sejmową, to walka o lepszą dolę i sprawiedliwe ustawy dla ludu.

Mówiąc o projektach nowej ustawy wyborczej do Sejmu, referent podkreślił, że należy stanowczo domagać się od posłów sejmowych, aby nowa ustawa wyborcza do Sejmu dawała 56% mandatów wiejskich ludowi polskiemu, aby zapewniła prawa mniejszości polskiej we wschodniej Galicyi przez wprowadzenie do projektu katastru narodowego i aby jeszcze w tym roku została uchwalona (oklaski!).

W myśl tego referatu zebrani delegaci ludu z całego kraju, po krótkiej dyskusyi, uchwalili jednogłośnie: 1) domagać się stanowczo zwołania w jak najkrótszym czasie Sejmu dla uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu;

2) zapewnić ludowi polskiemu najmniej 56% mandatów wiejskich, zaprowadzić jednomandatowe okręgi z katastrem narodowym;

3) dla wywarcia nacisku na posłów sejmowych Krajowa Komisya włościańska Związku narodowo-ludowego wzywa wszystkie organizacye powiatowe, aby w tym miesiącu urządziły zgromadzenia dla uchwalenia dwóch pierwszych rezolucyi i **wybrania deputacyi z powiatów**, które na oznaczony dzień przez Prezydyum Związku narodowo-ludowego zjadą się we Lwowie, aby Marszałkowi krajowemu i innym odpowiednim czynnikom przedstawić wolę całego ludu i stanowczo upomnieć się o uchwalenie reformy wyborczej do Sejmu.

Na wniosek p. redaktora Rymara uchwalono przesłać z naszych obrad p. Marszałkowi krajowemu następującej treści telegram:

Telegram do P. Marszałka krajowego.

„Ze wszystkich niemal powiatów całego kraju zebrana w liczbie trzystu delegatów w Rzeszowie Krajowa Komisya Związku narodowo-ludowego dla spraw włościańskich uchwaliła jednomyślnie zwrócić się do Waszej Ekscelencyi ze stanowczem żądaniem zwołania w czasie najbliższym Sejmu dla uchwalenia reformy wyborczej.

Zebrani w poczuciu niebezpieczeństwa, jakiem całej naszej autonomii i najżywotniejszym sprawom gospodarczym i społecznym kraju grozi dłuższa nieruchomość Sejmu, wytężą wszystkie siły i wywrą cały nacisk na reprezentantów Sejmu, aby przewlekanie sprawy reformy wyborczej ustało i Sejm do normalnej pracy wrócił".

Sprawy parlamentarne.

W dalszym ciągu poseł Zamorski przedstawił sytuacyę polityczną w państwie i prace Koła polskiego we Wiedniu. Niewolnicze i haniebne wysługiwanie się dzisiejszej większości Koła polskiego rządowi, zaprzepaszczenie najżywotniejszych spraw narodowych i ekonomicznych przez to Koło spotkało się z wielkiem oburzeniem zebranych delegatów. Stanowisko naszych posłów, którzy stanęli do stanowczej walki i obrony honoru i godności naszej reprezentacyi polskiej we Wiedniu i do walki o prawa narodowe i ludowe znalazło w zebranych uznanie i pełne zaufanie, to też na ręce prezesa naszych posłów p. dr. Głąbińskiego, który przeszkodzony ważnemi zajęciami nie mógł wziąść udziału w obradach, przesłano telegram następującej treści:

„Krajowa Komisya włościańska uchwaliła jednomyślnie wyrazić posłom demokratyczno-narodowym i chrześciańsko-ludowym, wyrazy uznania za ich stanowisko w Kole polskiem i w Sejmie, za ich działalność narodową i wyraziła przekonanie, że w tym kierunku dalej pracować będą".

Wnioski uchwalone.

P. redaktor Wierczak przedstawił zebranym wnioski ludowe naszych posłów postawione w parlamencie w czerwcu i lipcu b. r. i wyraził przekonanie, że należy na zgromadzeniach żądać i od innych posłów, aby czynili starania o uchwalenie tych wniosków. Uchwalono jednogłośnie domagać się na zgromadzeniach ludowych:

1) Zniesienia podatku domowo-klasowego dla jedno i dwu izbowych mieszkań. (Wniosek posła Dębskiego).

2) Rewizyi katastru gruntowego w r. 1913. (Wniosek posłów Lewickiego i Jana Zamorskiego).

3) Skrócenia czasu ewikcyi bydła. (Wniosek posła Zamorskiego).

4) Zniesienia dwutypowych szkół t. j. aby nauczanie na wsi było takie, jak w mieście. (Wniosek posła dra Buzka).

Ponadto domagano się zniesienia rozporządzenia ministeryalnego o kolczykowaniu bydła, a na wniosek p. Reipolta z Raniżowa, uchwalono domagać się przestrzegania ustawy lasowej w tym kierunku, aby miejsca wyrębu zalesiać.

Krajowe powszechne ubezpieczenie od ognia. Ustawa drogowa. Reforma gminna.

Po uchwaleniu tych tak ważnych wniosków, które dobitnie wskazują, że Krajowa Komisya włościańska Związku narodowo-ludowego zajęła się szczerze tem, co ludowi

dolega, co jest dla ludu niesprawiedliwe lub szkodliwe, przystąpiono do dalszego porządku dziennego. O potrzebie zaprowadzenia powszechnej asekuracyi od ognia mówił p. Wincenty Tomaka. Referent cyfrowo wykazał, że krajowa asekuracya byłaby przynajmniej 3-krotnie tańsza. Po pouczającym referacie p. Tomaki i dyskusyi, w której zabierali głos p. Piątek, Mędrala i prof. Grabski, uchwalono na zgromadzeniach ludowych poprzeć energicznie wniosek naszego posła Lewickiego, o krajowe ubezpieczenie od ognia. Wyrażono życzenie, aby powszechne, krajowe ubezpieczenie było oparte na spółkach gminnych, stojących pod patronatem krajowego zakładu reasekuracyjnego.

P. Fr. Chłanda w swoim referacie domagał się zmian ustawy drogowej. Według obecnie obowiązującej ustawy drogowej, wydział powiatowy ma obowiązek zajmować się tylko drogami powiatowemi i gminnemi I. klasy, wobec tego drogi gminne II. i III. klasy są coraz gorsze. Aby temu złemu stanowi zapobiedz, postawił referent rezolucye:

I. żeby połowa, t. j. 9% dodatków do podatków płaconych na drogi szło do gminnej na naprawę dróg gminnych;

II. aby drogi, które przechodzą przez kilka gmin przenieść do kategoryi dróg gminnych I. klasy i oddać je pod zarząd Wydziału powiatowego. (Wnioski te uchwalono).

Prof. Dr. Grabski mówił o reformie ustawy gminnej. W swoim referacie podniósł szanowny referent potrzebę, połączenia obszarów dworskich z gminnymi, ustanowienia zgromadzeń gminnych, przed któremi wójt i rada gminna byliby odpowiedzialni za gospodarkę gminną, wynagrodzenia od rządu za poruczony zakres działnia gminy, uniezależnienia wójta od starosty, wreszcie zniesienia kół wyborczych w gminie. Bardzo silnie podkreślił p. Grabski potrzebę zapewnienia praw mniejszości polskiej we wschodniej Galicyi w nowej ustawie gminnej.

Projekt reformy ustawy gminnej przedstawiony przez prezesa organizacyi wszechpolskiej p. Grabskiego, został oklaskami przyjęty przez zebranych i w głosowaniu jednomyślnie uchwalony.

Ponadto uchwalono na wniosek p. Ożoga, aby krajową organizacyę trzody chlewnej w całym kraju ujął w swoje ręce Zarząd główny Kółek rolniczych.

Organizacya trzody chlewnej oparta w zachodniej Galicyi o Towarzystwo rolnicze, prowadzoną jest drogo i niedbale i lud do stańczykowskich rządów w tej organizacyi mieć nie może.

Organizacya.

W końcu redaktorowie „Ojczyzny“ pp. Rymar i Wierczak, przedstawili potrzebę jak najsprawniejszej organizacyi ludu pod sztandarem Związku narodowo-ludowego.

P. redaktor Rymar mówił o znaczeniu „Ojczyzny“ i „Wieńca i Pszczółki“ dla naszej organizacyi. Rezolucyę wzywającą wszystkich zwolenników Związku narodowo-ludowego do popierania t. j. zyskiwania nowych prenumeratorów dla tych naszych gazetek przyjęliśmy jednomyślnie.

P. redaktor Wierczak mówił o udoskonaleniu naszych organizacyi powiatowych i gminnych. i wskazywał drogi, któremi możemy stworzyć silną solidarną armię ludową, którą w myśl naszych haseł Związku narodowo-ludowego, pójdzie do walki zwycięskiej z krzywdzicielami i zdrajcami sprawy ludowej.

W ogólnej dyskusyi zabierali głos: Kowal z Przeworskiego, Micał z Niskiego, Grzegorzak z Tarnobrzeskiego, Karaś z Jasielskiego, Dr Szurlej ze Lwowa, poseł Lewicki i wielu innych.

Na końcu obrad uchwalono na wniosek p. Grzegorzaka, stanowczo domagać się od rządu, upaństwowienia szkół średnich Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej i Orłowej.

O godzinie 5½ zamknął obrady prezes Zamorski, dziękując zebranym za przyjazd, wytrwałość i powagę podczas obrad. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono te tak pożyteczne obrady krajowej komisyi włościańskiej Związku narodowo-ludowego.

Po tych obradach Sejmu ludowego, gdzie radzili wy-

TADEUSZ ZOCH

WALKA O OBRONĘ ŚLĄSKA.

Ponuro wyglądała jadalna sala zamku w Lignicy.

Na środku izby stał stół dębowy, długi, ciemno malowany, na pierwszem miejscu wznosiło się wysokie krzesło z wezgłowiem, ze złoconemi poręczami i misternym podnóżkiem u stóp. Po obu stronach widać było rzeźbione krzesła, każde w równej odległości, tego samego kształtu. Biegły one do samego końca stołu, gdzie znajdowała się prosta, drewniana ławeczka.

Komnata cała pogrążona była w cieniu, który zwiększało jeszcze chmurne, ponure niebo, przeglądające przez trzy głęboko w ścianie osadzone okna.

W tej to sali zasiadał książę wrocławski w otoczeniu swej rodziny i całego dworu, gdy zmęczony sprawami państwa i rządami, przybył ze stolicy Śląska w te spokojne, piękne strony. Niedawno jeszcze pamiętał zamek wspaniałe uczty i turnieje, urządzane przez księcia Henryka Brodatego, który rządy swe rozciągnął nie tylko na Śląsk, ale i na Małopolskę i na Kraków, — ponieważ został opiekunem małoletniego księcia Bolesława, zwanego później Wstydliwym. Więc też, jak na tak wielkiego władcę przystało, huczne i obfite odbywały się tu uczty, szczególnie jesienią, kiedy to nieprzebyte bory Lignicy zaludniły się rycerzami, przybyłymi zewsząd, zaproszonymi przez Henryka z Polski całej, przez jego zaś żonę Jadwigę, z Niemiec i z zakonu rycerzy krzyżowych.

Teraz cisza panowała w borach, milczenia zamku nie przerywał żaden okrzyk weselszy, ni głos trąbek myśliwskich, ani ujadanie psów na smyczy wiedzionych. Nawet święto włożenia książęcej korony na skronie młodego Henryka, ulubieńca księżnej Jadwigi, odbyło się skromnie i bez zwykłych, wesołych uczt.

Od tego też czasu t. j. od r. 1239 zmieniać się zaczęły stosunki między matką, a synem. Henryk nie przebywał już tak chętnie w towarzystwie Jadwigi i niemieckich rycerzy, którzy ją otaczali, nie słuchał opowiadań o potędze Niemiec i zwycięskich bojach oręża niemieckiego na wschodzie, do czego tak wielki czuł pociąg w młodości. Powoli też odsuwał od siebie doradców, których mu matka poleciła, a z Polski, z Krakowa dobierał sobie towarzyszów. Stąd powstawały między Jadwigą a Henrykiem nieporozumienia, Henryk opór stawiał matce, ktora tego bardzo nie lubiała i często zagniewana opuszczała Jadwiga komnatę księcia — syna. Wreszcie doszło do tego, że w przeszło rok po śmierci męża, przeniosła się Jadwiga na stałe do Lignicy, podczas gdy książę bawił gdzieindziej, przeważnie w Wrocławiu.

I w tym dniu do stołu zasiedli bez księcia.

Na pierwszem miejscu, na wyniosłym tronie zasiadla Jadwiga, po jej prawej stronie u stołu generał zakonu Krzyżackiego w Prusiech, Pompio de Hostern, naprzeciw niego w zakonne przyodziana szaty Gertruda, siostra nieboszczyka Henryka Brodatego, dalej hr. York von Wartenburg, dopiero naprzeciw niego wskazano miejsce Tomaszowi, biskupowi wrocławskiemu, przy którym zajęli miejsce dwaj kanonicy kapituły, Teodoryk i Jan. Resztę krzeseł przeznaczono damom dworskim i rycerzom.

słannicy powiatów, należy wszelkim organizacyom gminnym i powiatowym, jak na karną armię ludową przystało, stanąć do szeregu, aby podjąć walkę zaciętą, stanowczą, bezwzględną o reformę do Sejmu i o uchwalenie tych innych ważnych wniosków sprawiedliwych w parlamencie i Sejmie, które podajemy w sprawozdaniu ze Sejmu ludowego w Rzeszowie. Od solidarności, wytrwałości i zaciętości ludu w walce o prawa, zależeć będzie zwycięstwo.

Do walki.

Wykonując uchwałę krajowej komisyi włościańskiej Związku narodowo-ludowego ogłaszamy następujące zgromadzenie powiatowe, dla wyboru delegatów do deputacyi do Lwowa, uchwalenia rezolucyi o reformę wyborczą do Sejmu i złożenia sprawozdania z krajowej komisyi włościańskiej Związku narodowo-ludowego.

14. Żmigród, w poniedziałek, sala Tow. Zaliczkowego, godz. 11 rano.
18. Jasło, piątek, sala Magistratu, godz. 11 rano.
21. Majdan Kolbuszowski, poniedziałek, sala Tow. „Sokół", godz. 11 rano.
22. Kolbuszowa, wtorek, sala Tow. „Straż pożarna", godz. 11 rano.
22. Strzyżów, wtorek, sala Magistratu. godz. 11 rano.
25. Rzeszów, piątek, sala Tow. „Sokół", godz. 11 rano.
27. Przeworsk, niedziela, sala Magistratu, godz. 11 rano.

Referować na zgromadzeniach będą włościanie, członkowie Komitetu głównego stronnictwa wszechpolskiego i Rady naczelnej stronnictwa chrześciańsko-ludowego.

Zgromadzenia z innych powiatów tak zachodniej, jak i wschodniej Galicyi zapowiemy w następnym numerze „Ojczyzny". Na zebraniach tych musimy zebrać się jak najliczniej. Pamiętajmy, że każdy ma takie prawo na jakie zasługuje, jakie sobie wywalczy.

Gniew Boży.

Ludność rolnicza przeżywa tej jesieni straszny dopust Boży. Prawie półtora miesiąca padał bez przerwy deszcz, wskutek czego opóźniły się żniwa i siejba jesienna. Przejechałem prawie cały kraj i widzę, że wszędzie jest źle.

Na równinach nie zdołano przed słotą uprzątnąć pszenicy i wszystka zrosła lub zgniła, gdzieniegdzie tak, że, i ze słomy żadnego pożytku nie będzie, nie mówiąc o tem, iż ziarno zniszczało. W górach zżęte, a gdzieniegdzie i na pniu wygniłe owsy. Wszędzie zaś zmarniała hreczka i proso. Z ziemniaków może na przemakalnych lub piaszczystych gruntach uda się coś uratować—ale na nieprzepuszczalnych i tłustych ziemiach prawie wszystkie przepadły. Konicze nasienne wylęgły, i ani z nich paszy ani nasienia, a siana w tym czasie koszone wygniły do szczętu. Buraki jeszcze w polu i hodowcy buraków cukrowych z pewnością nie odszkodują na nich nawet swojej pracy.

Opóźniły się siewy jesienne, a że już się zaczęły mroźne nocy, więc nie wiadomo, czy uda się jeszcze zasiać oziminę, a jeżeli się ją zasieje, czy ona przed zimą zejdzie. Może być, że w zachodniej Galicyi jeszcze można będzie oziminy pozasiewać, ale we wschodniej, a szczególniej na Podolu, podobno trzeba będzie zaniechać siania oziminy.

Jednem słowem, spadła na cały kraj klęska, nieszczęście większe od gradu, który okolicami niszczy plony, bo ten nieurodzaj dotknął wszystkich rolników bez wyjątku.

Niezadługo braknie ziarna na chleb, braknie ziemniaków, tego najważniejszego środka żywności dla ubogich, braknie nasienia na zasiew. Paszy już niema, więc pod zimę zaczną się gospodarze wyzbywać inwentarza za bezcen.

Ratunku trzeba i to ratunku wydatnego, a rychłego. Potrzeba ludziom dopomódz do tego, żeby przeżyli zimę, poczynili zasiewy i doczekali się żniw roku przyszłego. A więc obok zapomóg w taniem zbożu i ziemniakach, trzeba im dać zarobek, żeby nim opędzili najnaglejsze wydatki i zaspokoili najpilniejsze potrzeby. Przesilenie pieniężne jeszcze nie skończone, jeszcze banki odmawiają pożyczek, a jeżeli dają, to na wysokie procenta — więc i tu pomoc

---

Cisza panowała przy stole niezwykła. Widać nie bardzo dobrane było towarzystwo, bo nikt nie odważył się głosu podnieść i rozpocząć rozmowy. Tylko księżna Jadwiga rozmawiała cicho z Pompinem de Hostern, który co chwila nachylał się do ucha księżny szepcąc jej jakieś wiadomości.

Wreszcie księżna przerwała milczenie.

— Biskupie — rzekła, zwracając się do biskupa Tomasza, który od chwili już utkwił stalowy wzrok w generale Krzyżaków — jaka sprawa przywiodła was na nasz zamek?

— Nie wiem — odrzekł biskup — czy wypada i należy mówić o tych sprawach przy stole, szczególnie w obecności tylu ludzi obcych mi zupełnie. I powiódł wzrokiem po rycerzach niemieckich, siedzących po przeciwnej stronie.

A księżna uczuła się dotknięta, bo podnosząc czoło rzekła:

— Na naszym dworze niema dla nas obcych ludzi. Jesteśmy wśród swoich i możemy każdej chwili wysłuchać prośby, czy poselstwa gościa.

Ale biskup udał, że nie rozumie przytyku do siebie skierowanego i z dobrą miną zakończył sprawę:

— Więc powiem księżnie, z czem przybyłem, gdy po skończeniu obiadu przejdziemy do osobnej sali, gdzie będę mógł z całym spokojem powtórzyć wam księżno wieść tą.

I znów zapadła cisza, przerywana teraz liczniejszymi szeptami siedzących przy stole.

Ale stało się, jak żądał biskup, bo już przy stole nie zwracano się do niego z pytaniami, po co przybył.

Wreszcie księżna dała znak do powstania.

I podczas gdy wszyscy przeżegnawszy się odeszli od stołu, biskup znów dłużej się zatrzymał, by modlitwą zakończyć posiłek. Dopiero po jej odmówieniu zwrócił się do księżny:

— Więc dokąd przejdziemy?

Księżna wskazała na drzwi dębowe, wiodące do przyległej sali, sama zaś zwróciła się do generała Krzyżaków i hr. Yorka, prosząc ich za sobą. Widząc to biskup nie ruszył w ślad za nimi, lecz pozostał na miejscu.

To też po chwili wrócił hr. York z zapytaniem:

— Czemu wasza świątobliwość zostaje tutaj? Księżna pani czeka.

A biskup hardo odrzekł:

— Powiedzcie, rycerzu, księżnej, że przyjdę chętnie na wezwanie, ale dopiero wtedy, gdy będzie mogła ze mną tylko rozmawiać, bez obcych przybyszów.

Posłaniec nic nie odrzekł, tylko spojrzeniem wrogiem zmierzył biskupa.

Po chwili wrócił znowu i od progu rzucił:

— Księżna prosi.

Biskup wstał z krzesła, na którem był po odejściu hrabiego usiadł — i szedł za nim. Idąc przez długie, jak jadalnia ponure komnaty nie przemówili do siebie ani słowem, dopiero przed drzwiami, wysokimi, przystanął hrabia i wskazując na drzwi, rzekł krótko:

— Tutaj.

Biskup, odpłacając mu milczeniem, za takie grzeczne wskazanie i uszanowanie jego godności, majestatycznie potrząsnął głową, zwróciwszy ją lekko w jego stronę i pchnął ciężkie, gwoździami, jak i inne, obite dębowe stare drzwi.

państwowa potrzebna, żeby ludzie mogli znaleźć kredyt stosowny.

Niezwykle ważną jest sprawa paszy. Brak paszy zmusza rolników do prędkiego wyprzedania inwentarza, zaczem pójdzie podrożenie mięsa i mleka w mieście. Wskutek wyniszczenia zboża i ziemniaków, podrożeją także i te artykuły żywności. Wzmoże się drożyzna, a za drożyzną rozpacz. Gdy niedostatek da się we znaki ludności mieszczańskiej i robotniczej, wtedy i najrozważniejsi uwierzą baśniom socyalistycznym, zaczną krzyczeć na rolnika jako na wyzyskiwacza i będą się domagać znowu argentyńskiego mięsa, chociaż ono jest pospolitem oszustwem amerykańskich milionerów. I gdy się chłop z biedy wyprzeda za bezcen, liczba sztuk bydła zmniejszy się rzeczywiście, to wtenczas ci wrogowie rolnika będą mieli w ręku dowody, że hodowla krajowa nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb krajowych i ze wszystkimi pozorami słuszności będą się domagać sprowadzenia zagranicznego bydła. Rolnictwo może na zawsze być zrujnowane i dla tego należy wszystko zrobić, ażeby inwentarza nie wyprzedawać. Skarb państwa i kraj powinien wszystkich środków użyć, największe ofiary ponieść, byle tylko lud rolniczy inwentarza nie wyprzedał i kraju nie ogołocił. Inaczej rolnik zejdzie na nędzę, zacznie obficie napływać do miast i fabryk, szukać zarobku i zostawszy nędzarzem, robić będzie konkurencyę robotnikowi.

Utrzymanie gospodarstwa włościańskiego leży w interesie samych włościan, ale także i w interesie ludności miejskiej i robotniczej.

Dlatego trzeba koniecznie w tym czasie klęski, ratować rolników.

Ale żeby ich można ratować, muszą oni sami zawołać tak donośnym głosem, żeby ich wszyscy usłyszeli.

Jakże to zrobić?

Zaraz podam sposoby:

W każdej gminie powinny się w najbliższą niedzielę odbyć zgromadzenia gminne w sprawie nieurodzaju. Na zgromadzeniu takiem uchwalą ludzie:

1) wezwać zwierzchność gminną, ażeby się zaraz odniosła do starostwa o komisyę dla oszacowania szkody i odpisania podatków.

Mam nadzieję, że w wielu gminach wójtowie nie będą czekali, aż ich zgromadzenie gminne wezwie do tego, bo sami z poczucia obowiązku i z litości nad sobą, swoimi krewnymi i sąsiadami, takie pisma do starostwa wyślą. Gdzieby wójt lenił się, i obowiązku swojego nie chciał spełnić, tam zgromadzenie gminne wezwie go do tego, a gdyby jeszcze odmówił, to sami mieszkańcy gminy takie pismo do starostwa od siebie wystosują i wszyscy się na niem podpiszą. W gminach, gdzie są komitety wszechpolskie i chrześcijańsko-ludowe, te komitety odniosą się do starostwa, a dadzą podanie podpisać wszystkim mieszkańcom gminy. Po to wybieraliśmy te Komitety.

W podaniu tem należy poprosić o przysłanie komisyi dla oszacowania szkody, o odpisanie podatków, tudzież o uzyskanie stosownych zapomóg.

2) Zgromadzenie to uchwali oszacować szkodę w przybliżeniu i jaka zapomoga jest potrzebna. A więc, ile zboża i jakiego potrzeba dla wyżywienia ludzi i dokonania zasiewów jesiennych, jeżeli gdzie to jeszcze możliwe, oraz zasiewów wiosennych. Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na to, ile paszy i jakiej potrzeba na przezimowanie inwentarza tak, żeby gospodarz nie potrzebował sprzedawać ani jednej sztuki więcej, niż w latach urodzaju.

Rozumie się, że za darmo ani zboża, ani otrąb czy makuchów nie dostanie nikt, ale może je dostać po zniżonej cenie, jeżeli rząd weźmie się do ratowania ludzi.

Pismo takie, gdzie będzie oszacowana szkoda na wszystkich gruntach w gminie, gdzie się poda, ile mniej więcej potrzeba zboża, ziemniaków, otrąb (grysu), makuchów i t. d. tudzież jakie zarobki są tam potrzebne, czy budowa gościńca lub mostów, czy też regulacya rzeki, albo jakaś inna robota publiczna — takie pismo, w którem to wszystko będzie wypowiedziane, trzeba kilka razy przepisać.

Jedno takie pismo proszę przysłać do mnie, do redakcyi Wieńca-Pszczółki w Białej. Inne odpisy posłać do swoich posłów. Nie omijać żadnego, czy Polak, czy Rusin, czy należy do tego, czy do innego stronnictwa — dość że jest waszym posłem, więc niech wie, czego potrzeba jego wyborcom.

Stanął wyniośle na progu i wszedł do komnaty księżnej.

* * *

Jasno tu było i wesoło. Bo słoneczna to była komnata, z jej trzech okien jedno zwrócone było na południe, dwa inne na wschód. Jasne dywany z wschodu, rozwieszone na ścianach, czyniły ją jeszcze weselszą, milszą, rzucały na pokój cudne odblaski promieni słońca, mieniących się w tkaninach cennych.

W jednym rogu stał wyniosły klęcznik przed wielkim krzyżem, oświeconym migotliwymi blaskami płonącej oliwy. Niedaleko tuż pod oknem opierał się o poręcz łóżka wysoki fotel, w którym zobaczył biskup siedzącą księżnę. Obok niej, wsparty na wielkim mieczu stał jenerał zakonu Krzyżaków, Pompio de Hostern:

— Czemuż ten biskup nie życzy sobie naszej obecności przy tej rozmowie. Może jakieś tajemne knowania przynosi.

Ostatnie słowa doszły uszu biskupa Tomasza, bo wtedy właśnie stanął w drzwiach, by przestąpić próg izby. Ale usłyszawszy takie podejrzenie, zatrzymał się i groźnym wzrokiem zmierzył Krzyżaka:

— Widzę na tobie — zaczął po długiej chwili — suknię zakonną i nie wiem, w których to zakonach uczono cię biskupów i książąt kościoła podejrzewać o tajemne knowania. Pomnij jednak, że jeśli nie chcesz we mnie szanować osoby duchownej, pomnij, że stoi przed tobą posłaniec Henryka, księcia na Wrocławiu, Lignicy i Małopolsce. Choćbyś więc nawet obrażonym się uczuł, nie cofnę tego, com powiedział. Wynijdź stąd!

A w jego grubym, poważnym głosie taka była moc, spokojem swoim i groźnem okiem tak górował nad Pompionem, że ten już ruszył się, by opuścić izbę, gdy księżna wdowa, wstrzymując go ręką przemówiła:

— Dom ten należy wprawdzie do Henryka, księcia na Wrocławiu i Lignicy, ale ów Henryk, książę tej ziemi, jest synem moim i komu jego matka pozwoli, ten spokojnie bawić może w jego zamku.

— Prawdę rzekliście, księżno, — odparł z godnością biskup — nawet każdy, ktokolwiek pod dach tego zamku wejdzie, może być pewny, że go tu ugoszczą, że mu się tutaj nic złego nie stanie. Jednak przybysz każdy napróżno domagałby się dopuszczenia go do wszelkich tajemnic i pozwolenia na uczestnictwo w przyjmowaniu poselstwa księcia do matki swojej.

Wobec tak oczywistego uporu i nieugiętego stanowiska biskupa, Pompio wraz z hr. York, który przez cały czas milcząco przypatrywał się scenie, musieli wyjść z pokoju, zostawiając w nim księżnę Jadwigę z biskupem Tomaszem.

Księżna wsparłszy się na ramieniu, które spoczywało na poręczy fotelu i patrząc złośliwie na biskupa, pytała:

— Z jakiemiż sprawami przychodzi książę Kościoła do mnie? Ze swemi, czy obcemi?

— Przedewszystkiem ze sprawami od syna twego, księżno, a później i z mojemi.

— A jakież to sprawy, jeśli mi raczysz powiedzieć?

Lecz biskup, zamiast odpowiedzieć wpatrzył się w księżnę, wreszcie wytłumaczył się.

— Przecież tamci obcy byli, więc chyba przy nich nie będę mówił tego, co wam tylko, księżno, polecił powierzyć książę. C. d. n.

Nie wiem, czy Sejm będzie zwołany, czy nie. Jeżeli by Sejm był w październiku zwołany, należy posłać takie same pisma do posłów sejmowych — z każdego powiatu do swojego posła.

Niech żadna gmina, żadna organizacya nie zaniedba tego. Pukajcie każdy do swojego posła, a mnie też przysyłajcie do redakcyi, żebym potem w Kole polskiem przedstawił potrzebę włościan z całego kraju.

A więc do pracy Bracia, jak najprędzej. Kto tę gazetkę dostanie do ręki, niech zaraz idzie do zwierzchności gminnej, niech zwoła zgromadzenie gminne na najbliższą niedzielę i niech tę odezwę odczyta. Ludzie się zastanowią, omówią swoją biedę i powysyłają pisma jakie doradzam.

Wołajcie o ratunek, to Wam będzie dany.

Jan Zamorski.

Lud o wykonywaniu ustaw.

V.

Nie spodziewaliśmy się, wzywając naszych czytelników do pisania o stosunkach gminnych i o krzywdach, czynionych przez władze ludowi, żeby bezprawia i łamanie ustaw u nas było tak powszechne, jak to się daje widzieć z listów, które drukujemy w „Ojczyźnie". Niema prawie powiatu, a są i takie powiaty, gdzie niema prawie żadnej gminy, gdzieby lud mógł stwierdzić, że sprawiedliwie stosuje się do niego ustawy. Dwa miesiące temu byłem na zgromadzeniach w powiecie kolbuszowskim w Niwiskach, Widełkach i przejeżdżałem przez Poręby dynarskie. Od ludzi dowiedziałem się, że w Niwiskach dostał koncesyę szynkarską pachołek posła Hupki, a nie ten, którego gmina sobie życzyła. Prośby i rekurs ze strony zwierzchności gminnej nic nie pomogły. Tak chciał poseł stańczykowski Hupka, przyjaciel namiestnika Bobrzyńskiego, więc stać się musiało. Dla posłów stańczykowskich, którzy jako posłowie powinni stać na straży ustaw, ustawy i prawa nie istnieją. Co ich obchodzi wola gminy, sprawiedliwość. Własny interes, a czasem kaprys, więcej znaczy u tych panów, niż krzywda ludu. O Niwiskach i panu Hupce, co tak dzielnie bronił Stapińskiego w procesie z „Ojczyzną", napiszemy wkrótce więcej, aby lud wiedział, kogo to na świadectwo swej uczciwości wziął sobie Stapiński. W Widełkach koncesyę dostał żyd, a nie katolik, którego sobie gmina życzyła. W Widełkach jest kilku podkomendnych Stapińskiego. I oni się na to oburzali, że żyd dostał koncesyę, i napisali skargę do Stapińskiego na starostwo kolbuszowskie. Stapiński w zeszłym roku wniósł nawet interpelacyę w Sejmie, ale z tego sobie starostwo kolbuszowskie nic nie robiło. Żyd szynkarz ma poparcie hr. Tyszkiewicza stańczyka, jest potrzebny do agitacyi wyborczej do Sejmu hr. Tyszkiewiczowi, więc należy mu się koncesya. Hr. Tyszkiewicz to stańczyk, czyli kolega namiestnika, a Stapiński to tylko lokaj. W Porębach dynarskich i w wielu innych gminach, na co wskazywał list w ostatniej „Ojczyźnie" ze Sokołowszczyzny nie zatwierdza się spółek łowieckich. W powiecie kolbuszowskim głośno mówią ludzie, że w starostwie tylko żyd i stańczyk ma względy. W tym numerze drukujemy list z powiatu kolbuszowskiego, które jasno wskazują, że to co piszemy jest prawdą.

Być może, że nowy kierownik starostwa zrozumie, iż śladami poprzednika kroczyć nie wolno, jeżeli władza chce zasłużyć na szacunek ludności.

W najbliższym czasie zajmiemy się bliżej wykonaniem niektórych ustaw, aby wykazać, że pisząc o krzywdach ludu, dopominając się o sprawiedliwe wykonywanie ustawy, czynimy to dlatego, że za czasów rządu p. Bobrzyńskiego i bloku, t. j. posłów stańczykowskich, ludowcowych i demokratycznych, spadła na kraj nasz straszna klęska, bo powszechne łamanie ustaw, przez co ludowi wyrządza się wielkie krzywdy.

Załuże, p. Zbaraż.

W Załużu na 800 Nr. obok jednego wyszynku są dwa pokątne szynki dawnych karczmarzy. Już dwa razy donoszono podając świadków, starostwu, że sprzedają oni wódkę ale dotychczas starostwo nic nie zrobiło, bo stary propinator żyd jest w łaskach p. p. starosty, i komisarza. I żydzi jak sprzedawali wódkę, tak sprzedają, a jeden z nich Mendel Goldencweig zamieszkały blizko katolickiego szynkarza podał się o koncesyę szynkarską, którą łatwo przy poparciu starostwa może dostać.

Byłaby to wielka krzywda i ruina dla katolickiego szynkarza, bo starostwo mu kazało na szynk po otrzymaniu koncesyi natychmiast przybudować chatę, blachą pobić, piwnicę wymurować. Cały majątek Antoniego Kalwaja t. j. 4 morgi pola poszło na tę budowę, a konkurencya żydowska może go zupełnie zniszczyć. Podpisy.

Nowosiółka, p. Borszczów.

Wyczytałem w „Ojczyźnie", żeby donieść do Redakcyi o stanie dróg gminnych. U nas drogi wprost nie do przebycia, zwłaszcza w Sokołowie. Nic się koło niej nie robi, mimo, że Rada powiatowa rok rocznie asygnuje pewną kwotę na naprawę dróg w Nowosiółce, ale nie wiedzieć, co się dzieje z pieniądzmi. Gdyby tak Rada powiatowa zechciała wglądnąć lepiej w gospodarkę naszego wójta, to przekonałaby się, jak ze szkodą pracuje dla gminy. Prosimy również Radę powiatową w Borszczowie o drogę z Nowosiółki do Germakówki. Już od szeregu lat buduje się ją, a jeszcze nawet nie rozpoczęło się budowy. A droga to okropna, zwłaszcza na wiosnę i w porze deszczowej. Prosimy więc Prezydyum Rady powiatowej o wysłuchanie naszej prośby i o przystąpienie do budowy drogi, bo czas już najwyższy.

Pikułowice, p. Lwów.

W naszej gminie jeszcze w r. 1911 minął czas urzędowania. Wybory odbyły się dopiero 27 lutego br., ale zaraz wnieśliśmy protest przeciw tym wyborom, bo wybrali przez cygaństwo samych Rusinów, tylko jednego Polaka, i to takiego, że się nie czuje nawet Polakiem, bo idzie z Rusinami. Jest nim Michał Taszek. Dotychczas starostwo protestu nie załatwiło. Szynk dostał żyd, chociaż gmina uchwaliła szynk dla katolika. *M. B.*

Kondratów, p. Złoczów.

Drogi u nas są w bardzo złym stanie, że ani przejść przez wieś ani przejechać nie można. Tak samo po za wsią z powodu okropnych jam, droga jest nie do przebycia.

Dawniej było lepiej, jak gminy same drogi naprawiały.

Jest u nas szynk żydowski wbrew uchwale Rady gminy. Na posiedzeniu Rady 11 radnych zgodnie uchwaliło, że życzą sobie aby szynk dostał katolik.

Widocznie 1 radny i żyd mają więcej znaczenia w starostwie i namiestnictwie niż 11 radnych.

W. K.

Majdan Kolbuszowski, p. Kolbuszowa.

Słów kilka o Herszku Wolfie, czyli o wyborach gminnych.

Od lat 30 rządzi w gminie naszej Hersz Wolf ulubieniec rządu, stały agitator kandydatów rządowych. Hersz jest tak pewny swojej dobrej marki u starosty i namiestnika, że on już dawno zapomniał, gdzie jest granica między prawem i sprawiedliwością, a oszustwem. Dla Herszka prawo, to jego osobisty interes. Herszko wiceburmistrz Majdanu Kolbuszowskiego, mając burmistrzem J. Kwasnika, swego „przyjaciela", był skarżony za to, że ukrywał popisowego niejakiego Tratla za łapówkę 500 koron, z której zwrócił 400 koron, kiedy rozpoczęła się o to rozprawa. Herszko ze szkodą gminy przeprowadził licytacyę na opłaty konsumpcyjne w Majdanie, i dał je swojemu krewnemu Aronowi, za 800 K. Kiedy dawano z innej strony 1.500 K. Jednemu zaś ze starających się groził Herszek, o ile stanie do licytacyi. Cóż więc dziwnego, że Herszko widząc, że mu wszystko

uchodzi bezkarnie, urządził takie wybory gminne 24 sierpnia w zeszłym roku, że nawet w tych czasach u nas nie są jeszcze powszechne. Podczas tych wyborów wydzierano kartki, głosowano na fałszywe pełnomocnictwa, zrobiono bójkę na dworze, aby przez ten czas włożyć kartki do urny. Zamiast jednej kartki przyjaciele Herszka rzucali po trzy. Mimo kradzierży kartek podczas bójki, przy obliczeniu, było kartek 14 więcej niż głosujących. W wyborach brał udział komisarz rządowy, który na wezwanie posła Lewickiego, zwracał komisyi uwągę na nadużycia, ale ta sobie z tego nic nie robiła. Wybory skończyły się w ten sposób, że komisarz nie wiedząc co z tem zrobić, zabrał akta wyborcze bez podpisu członków komisyi. W starostwie, które nie uwzględniło rekursu, z powodu fałszywej listy wyborczej i w namiestnictwie chcą widocznie dalszych rządów Herszka, bo do dzisiejszego dnia, więc za 14 miesięcy rekurs o unieważnienie wyborów, nie został uwzględniony. O ile do 22 października wybory nowe nie zostaną rozpisane, postaramy się przez naszych posłów, o interpelacyę z powodu uznawania takich wyborów. O ile starostwu i p. Bobrzyńskiemu nie pomogły rekursa i skargi sądowe na Herszka Wolfa, ale chce go rząd, mimo wszystko utrzymać przy rządach w Majdanie, to niech posłowie innych krajów dowiedzą się na kim opiera władzę dzisiejszy rząd krajowy.

Walka z pijaństwem.

Na wiosnę tego roku zamieściła „Ojczyzna" korespondencyę z Turbi, powiat Nisko, w której napiętnowała rozpijanie członków straży pożarnej. Przytoczyliśmy wtedy dwa przykłady: po pożarze w Charzewicach i po obchodzie Konstytucyi 3-go maja. W straży tej rej wodzą ludowcy.

Przewodniczący straży, p. Wojciech Mączka, obrażony na — jak twierdził, „niesłuszną napaść", zaskarżył mnie jako redaktora odpowiedzialnego „Ojczyzny" do sądu o obrazę czci.

Wezwany do sądu, oświadczyłem, że odpowiedzialność za te zarzuty w całości przyjmuję, prowadzę dowód prawdy i stawiam odnośnych świadków.

Wezwany oskarżyciel ze wstydem przyznać się musiał, że n. p. po obchodzie Konstytucyi 3-go maja wypili strażacy w jego domu oprócz innych trunków tylko sześć beczek piwa. Przesłuchani świadkowie w całości potwierdzili podniesione przez „Ojczyznę" zarzuty, i nowe jeszcze dodali.

Wobec takiego wyniku śledztwa p. Mączka uznał za stosowniejsze nie prowadzić już procesu do końca. Oto przed paru dniami otrzymałem z sądu następujące pismo:

„Wdrożone przeciw Stanisławowi Rymarowi śledztwo postępne o występek obrazy czci przez Wojciecha Mączka w Turbi zostaje zaniechane z powodu, że oskarżyciel prywatny wezwany tą uchwałą z 29 sierpnia b. r. do wniesienia aktu oskarżenia w 14 dniach takiego wniosku w tym czasokresie nie postawił.

C. k. Sąd krajowy karny oddział V.
Kraków, dnia 24 września 1912.
(podpis nieczytelny).

P. Mączka do tej sprawy dopłaci jeszcze trochę, bo prócz kosztów swoich, zapłacić musi koszta świadków.

Ale pijaństwo raz jeszcze zostało napiętnowane i ukarane. Nasze procesy z ludowcami coraz częściej kończą się tak, jak ten ostatni. Uciekł z sądu Stapiński, uciekł wójt ze Wzdowa, uciekł teraz Mączka.

Sprawiedliwość zwycięża. *Stanisław Rymar*

Aby handel szedł.

Przed miesiącem doniosły nasze dzienniki z Wiednia, iż wiceprezes Koła polskiego Stapiński na własną rękę i tylko w swoim imieniu konferował z prezesem ministrów Stirkiem. Najrozmaiciej o tej wizycie Stapińskiego mówiono. Dla nas znających dobrze moralność wodza ludowców, wiadomość o tym nowym czynie Stapińskiego nie była niespodzianką. Niejednokrotnie już pisaliśmy, iż głównem celem i zadaniem tego wielkiego polityka jest robienie geszeftów ze szkodą narodu i ludu. Twierdzenia nasze się teraz sprawdzają.

Stapiński czuje dobrze, iż traci dzisiaj z każdym dniem wpływy swoje na wsi, i dlatego nadrabiając mocno tęgą miną i pogróżkami stara się przed zupełnym swoim upadkiem o jaką nową zdobycz.

Upadek Banku parcelacyjnego, groził Stapińskiemu kryminałem, boć sam publicznie na wiecu w Strzyżowie przyznał się iż miał zamiar kulą rewolwerową życie sobie odebrać. Nie dał za wygrane. Udał się pod opiekę stańczyków, których czaszkami miał brukować ulice Warszawy, przeprosił się i przyrzekł im poparcie. Stańczycy, tracąc już grunt pod nogami, pomoc przyrzekli, i dopomogli Stapińskiemu z tych brudnych spraw wyleść i robić interesa. Korzystając z poparcia stańczyków dostał się w ich towarzystwie do rządu. Zapomniał o tem, iż w roku 1907 krzyczał na wiecach w Niebylcu na rząd a nawet takie zdanie powiedział: „iż lepiej na djabła głosować, niż na posła rządowego". To było dawniej. Teraz za wszystko przeprosił stańczyków i rząd i przyrzekł wszystkie przykrości obecną wierną służbą tak jednym jak drugim zapłacić. Toteż w polityce parlamentarnej z całym swoim sztabem idzie na rękę rządowi i postępuje tak, by ani na włos nie obrazić wysokiego rządu. To jednak za mało. Stapiński postanowił przekonać sfery rządowe, iż masy ludowe pozostające jeszcze pod jego wpływami, tak samo myślą jak on tak samo są urządowione.

Tę lojalność zademonstrowano miesiąc temu na zebraniu w Krośnie. — Postawiono tam bardzo ciekawe rezolucye, stwierdzające o Stapińskim dotychczasowe nasze sądy. Przedstawione rezolucye na rozkaz Stapińskiego przez jednego z lizuniów brzmią:

1) Zebrani w celu uczczenia dnia dzisiejszego stałym pomnikiem w dowód zasług Stapińskiego uchwalają, jak ongiś Maryi Konopnickiej, z dobrowolnych od 1 kor. do 5 kor. podatku składek zakupić posłowi Stapińskiemu... folwark kilkudziesięciu morgowy...

2) Zebrani na wiecu uchwalają wysłać najjaśniej nam panującemu Franciszkowi Józefowi telegram gratulacyjny z powodu rocznicy urodzin i t. d.

Rezolucye mówią same za siebie, ale cóż na to chłopi? Obie rezolucye są tylko po to postawione, aby okazać, że Stapiński i chłop kocha rząd, i ten lud chce dawać Stapińskiemu dar honorowy, a więc Stapiński jeszcze coś warta i należy mu więcej dawać łapówek.

Pewne, że chłopi polscy Stapińskiemu folwark nie kupią, bo przecież Stapiński na wiecu w Wiśniowej obiecał sprzedać Rusinom 2 do 3 mandatów chłopów polskich, do Sejmu, boć tego chce rząd i namiestnik. Wprawdzie tę rezolucyę postawił wychowanek i przyjaciel Stapińskiego. Stapiński jednak na tych rezolucyach będzie chciał zarobić, bo on jest handlarzem i łupiskórcą chłopskim. Dla robienia jednak interesu porównywać z Maryą Konopnicką, pieśniarką i serdeczną przyjaciółką ludu roboczego, człowieka, którego dzisiaj na wiecach nazywa się zdrajcą ludu, patronem złodziei,— jest zbrodnią.

Mamy nadzieję, że lud z siebie drwić nie pozwoli i na bezczeszczenie świetlanego imienia swojej pieśniarki, lud Stapińskiemu ani jego lizuniom pozwolić nie może. Należy o tem dobrze pamiętać, że Stapiński przez tę rezolucyę, ze zgromadzenia ludowego, bezczeszcząc drogie nam nazwisko Maryi Konopnickiej, zrobił targowicę, na której swoją osobę rządowi, jako jeszcze wartościową do zakupna przedstawił. Tak niegodziwych i brudnych środków używa Stapiński, aby handel szedł. *Niezłomny.*

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Reforma wyborcza do Sejmu na lepszej drodze. We wtorek odbyły się między bawiącymi we Wiedniu politykami polskimi i ruskimi nieobowiązujące konferencye, z których wynika, że szanse porozumienia są teraz korzystniejsze. Na podstawie wtorkowych konferencyj zdaje się, że możliwą jest zgoda na projekt reformy wyborcznj, który

zawiera tylko ośm okręgów dwumandatowych, podczas gdy wszystkie inne okręgi miałyby być jednomandatowe.

W sprawie procentowego rozdziału mandatów dotąd nie przyszło do porozumienia.

Dodatki od podatków. Z dniem 1 października weszła Galicya w stan ex lex, nie mając na dalszy swój żywot uchwalonego prowizoryum budżetowego. Wobec tego Wydział krajowy wysłał w tych dniach do Wiednia obszernie umotywowaną prośbę o cesarskie zezwolenie na pobieranie dodatków do podatków krajowych. W prośbie tej naprowadzono wszystkie grożące krajowi niebezpieczeństwa, gdyby skutkiem dużego deficytu najpotrzebniejsze agendy kraju, jak melioracye, szkolnictwo, drogi, musiały stanąć.

Zapis na „Macierz Szkolną". Zmarły w Warszawie Dr. Stanisław Hassewicz cały swój majątek, oszacowany na 180 tysięcy rubli, to jest 450 tysięcy koron, zapisał testamentem „Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego", pod tym jednakże warunkiem, że „Macierz" najróżniejszym towarzystwom oświatowym polskim wypłaci z tego legaty w sumie około 120 tysięcy koron.

ZABÓR ROSYJSKI.

Z Chełmszczyzny. W projekcie wyłączenia Chełmszczyzny do przyszłej gubernii, nie włączono wcale miasteczka Tarnogrodu. Już po sankcyonowaniu ustawy zoryentował się w tem biskup Eulogiusz i podjął staranie o poprawienie przeoczenia. Odpowiedni referat odesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tej sposobności bractwo prawosławne chełmskie wystąpiło z żądaniem przemianowania Tarnogrodu na miasto powiatowe zamiast Biłgoraja. Bractwo skarży się na Biłgoraj, że w r. 1905 cała ludność prawosławna miasteczka przeszła na wyznanie katolickie i odtąd miasteczko stało się gniazdem katolicyzmu i polskości. Tymczasem Tarnogród pozostał wierny prawosławiu, które się umocni i rozszerzy, o ile do niego zostaną przeniesione władze państwowe.

Bobriński gubernatorem chełmskim. Pisma warszawskie podają wiadomość, że poseł rosyjski hr. Włodzimierz Bobriński, wielki wróg Polaków, stara się o mianowanie go gubernatorem chełmskim i że kandydatura ta ma widoki urzeczywistnienia. „Słowo" warszawskie pisze: „Nie sądzimy, aby tak było. Agitatorów tego pokroju co hr. Bobriński chętnie używają rządy, ale im odpowiedzialnych stanowisk w administracyi nie dają. Zresztą kandydat na gubernatora wyodrębnionej Chełmszczyzny jest od dawna upatrzony i wszystkie arcybiskupa Eulogiusza posiada sympatye. Jest nim obecny gubernator siedlecki Wołżin, jeden z głównych propagatorów wyodrębnienia. Wreszcie sprawa mianowania przyszłego gubernatora nie jest jeszcze aktualną. Dla wprowadzenia w życie nowego prawa potrzebna jest ustawa przechodnia, której dotychczas nie opracowano nawet".

ZABÓR PRUSKI.

Sprzedawczycy i opinia. Jak zdrowa opinia polska walczy ze sprzedawczykowstwem w zaborze pruskim, świadczy poniższy artykuł „Kuryera Poznańskiego":

„Jak gdyby — pisze „Kuryer" — przykładów bezmyślności i słabości naszej opinii publicznej w sprawie sprzedawczykostwa było za mało, — rozsyła się znowu do gazet odezwy, wzywające na niedzielny piknik, na rzecz biednych dzieci, a podpisane przez komitet pań, wśród których na pierwszem miejscu figuruje — kolonizatorka pani Jerzowa Biłażewska.

Państwo Biłażewscy sprzedali w r. 1897 Miłosławice, w powiecie wągrowickim, komisyi kolonizacyjnej, i to w takich nawet warunkach, że ich do sprzedaży wogóle nic nie zniewalało. Dziś pani Biłażewska służy za czoło i ozdobę komitetu obywatelskiego, zapraszającego na publiczną zabawę.

Wiemy, że wszystkich pań, wchodzących w skład komitetu, nie można czynić odpowiedzialnemi za towarzystwo kolonizatorki. Jak bowiem pierwsza odezwa komitetu do wiadomości potocznych pisma naszego dostała się tylko przez zrozumiałe w pośpiechu redakcyjnym niezbadanie podpisów, podobnie i o podpisy owych pań starały się organizatorki pikniku w takich warunkach, że panie interesowane przeważnie nie znały reszty składu komitetu. Zdrowa opinia publiczna ma wszakże prawo żądać od organizatorek, by z komitetu niezwłocznie wyłączyły kolonizatorkę.

Jeżeli to się nie stanie, będą wszystkie panie, podpisane pod odezwą, za odezwę odpowiedzialne, a na niedzielny piknik nie będzie mógł nikt przybyć, ktokolwiek ceni swoją godność obywatelską i moralność narodową, traktuje na seryo.

Póki zło nie będzie naprawione, wstrzymujemy — samo się przez się rozumie — druk wszelkich dalszych odezw na rzecz pikniku.

Ogólnie przestrzegamy, by w przyszłości przy udzielaniu podpisu swego pod jakiekolwiek odezwy, zachowywano ostrożność i postarano się o gwarancye, że między podpisanymi kolonizatorów nie będzie".

Zakaz wykładów polskich w Poznaniu. W niedzielę wieczorem policya zabroniła urządzenia wykładów polskich przez „zarząd wykładów ludowych im. Adama Mickiewicza". Zakaz ten wydała policya, opierając się na wyroku sądowym w podobnej sprawie w Katowicach, gdzie korzystając ze znanego paragrafu językowego, zabroniono również urządzania wykładów polskich. Instytucya poznańska jest wzorowana na podobnych instytucyach zagranicznych; sezon wykładowy trwa od października do maja; co niedziela dwa wykłady z dziedziny hygieny, geografii, historyi, literatury, sztuki itd. Tłumy zebrane na odczyt, skoro ogłoszono zakaz, rozeszły się rozgoryczone. Zarząd poczynił natychmiast starania w Berlinie o zniesienia zarządzenia. Przed 4 laty wydano podobny zakaz, który po dwuletnich staraniach najwyższy sąd administracyjny zniósł.

Wybory do sejmu pruskiego. Wybory do sejmu pruskiego naznaczono na 19 października. Dnia 12 b. m. odbędą się wybory 65 „walmanów". Kandydatami polskimi są ks. Jankowski i dr. Antoni Hylla.

Polacy na zachodzie Niemiec. Wychodźtwo robotników polskich na zachód Niemiec przedstawia się według statystyki jak następuje: Na początku r. 1912 zatrudniały wszystkie kopalnie węgla w obwodach regencyjnych monasterskim, arnsberskim i düsseldorskim razem 366 tysięcy 714 osób. Z tych pochodziło z Poznańskiego 53 tysięcy 945, z Prus Królewskich i Wschodnich 71 tysięcy 990, z Górnego Śląska 9 tysięcy 861, a z różnych panstw zagranicznych 30 tysięcy 610. Z dzielnic polskich pochodziło ogółem 135 tysięcy osób, które dzielą się na poszczególne obwody regencyjne, jak następuje: Obwód regencyjny arnsberski ogółem 188 tysięcy 932; w tem z dzielnic polskich 67 tysięcy 924, zagranicznych 9 tysięcy 622. Obwód regencyjny düsseldorski: Ogółem 95 tysięcy 342; w tem z dzielnic polskich 41 tysięcy 8, zagranicznych 12 tysięcy 518. Obwód regencyjny monasterski: Ogółem 82 tysięcy 410; w tem z dzielnic polskich 36 tysięcy 702, zagranicznych 8 tysięcy 278 osób. W obwodzie monasterskim jest 50 proc., w düsseldorskim blisko 60 proc., górników z dzielnic polskich i z zagranicy. Na poszczególne okręgi wyborcze dzielą się górnicy z dzielnic polskich jak następuje: bochumski 40·03 proc., dortmundzki 37·15 proc., Recklinghausen 46·78 proc., Essen 30·10 proc., Duisburg 29·73 proc., Hamm Soest 19 proc.

Z POWIATÓW i GMIN.

Z pola walki o Sejm.

Kołaczyce, pow. Jasło.

Dnia 29 z. m. uchwaliliśmy na zgromadzeniu stanowczo, domagać się uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu w tym roku według projektu drukowanego w „Ojczyźnie". Petycyę załączamy Podpisy.

Podobin, pow. Limanowa.

Przyłączając się do gmin, które już nadesłały do redakcyi „Ojczyzny" petycyę o reformę wyborczą do Sejmu, czynimy to w tem przekonaniu, że wreszcie większość Sejmu przestanie igrać z wolą ludu, i da nam sprawiedliwe prawo do Sejmu. Podpisy.

Dzików Stary, p. Cieszanów.

Poświęcenie domu polskiego.

Dnia 22 września odbyło się w Dzikowie starym, pow. Cieszanów, poświęcenie pierwszego w tym powiecie domu polskiego, wybudowanego na gruncie kościelnym. Do wybudowania domu tego dał inicyatywę proboszcz miejscowy ks. Stanisław Świdecki, a dzięki poparciu materyalnemu i moralnemu pp. Olchowskich, Szczepańskich, pani Pechowej, Kółka rolniczego, które dało 500 kor., włościan Hulaka, Rogalskiego i wielu innych, piękną myśl doprowadził do celu. Stanął dom piękny o dużej sali, gdzie gromadzić się ma polska straż pożarna, Kółko rolnicze, czytelnia T. S. L. i gdzie we wsi tej pod granicą rosyjską leżącej, ma się rozwijać duch narodowy polski. W uroczystości wzięły udział drużyny sokole z Cieszanowa i Lubaczowa, poseł Jampolski, wiele inteligencyi z Oleszyc, Lubaczowa, Cieszanowa, Sieniawy, Jarosławia, Narola i tłumy włościan z Dzikowa Starego, Nowego i Cewkowa.

Po poświęceniu i przemowie prof. Goneta z Jarosławia imieniem Związku okręgowego T. S. L. odbył się wspólny obiad, w czasie którego odczytał ks. Świdecki telegraficzne życzenia ks. Biskupa Bandurskiego które przyjęto burzą oklasków. Posypały się toasty: radca Krzanowski toastował na cześć ks. Śwideckiego, ks. Świdecki na cześć księcia Czartoryskiego i księcia Władysława Sapiehy, którzy datkami przyczynili się do budowy, sędzia Elektrowicz przemawiał im. Sokolstwa, ks. Swadowski im. duchowieństwa, poseł Jampolski toastował na cześć ludu, a prof. Gonet wzniósł toast „kochajmy się". Po południu i wieczorem odbyło się przedstawienie „Łobzowian", odegrane bardzo udatnie przez włościan Dzikowskich.

Przeżyliśmy piękny dzień, który na długo utkwi w pamięci uczestników. Oby przykład dany przez ks. Śwideckiego budowania domów polskich na gruntach kościelnych znalazł jak najwięcej naśladowców wśród księży.

Narol, p. Cieszanów.

Oburzeni takim kłamstwem i oszczerstwem popełnionem przez jakiegoś nieuczciwego człowieka w gazetce, który się nie podpisał, bo się pewnie boi, oświadczamy, że książe Julian Puzyna, to ojciec ludu, to nasz dobrodziej i opiekun, który nigdy nikogo nie skrzywdził, a nikogo nie opuści, kto się do niego o pomoc, czy radę uda. U nas nieznany proces z dworem, u nas nieznane płacenie szkód — często wyrządzanych przez hudobę włościańską na gruntach dworskich, u nas wielu biednych wspomaga się zbieraniną opału — grzybów i innych rzeczy, a służba dworska nikogo nie obdziera, ani nie skarży.

Pan Henryk Kaliński — to nie ekonom, to pełnomocnik rozległych dóbr Narolskich i Nagorzańskich, od trzydziestu lat tu pracujący, który nietylko powierzane swej pieczy gospodarstwo dworskie, podniósł bardzo wysoko, ale swemi radami i pomocą podniósł całe rolnictwo włościańskie tutejszej okolicy, a idąc za wskazówkami swego chlebodawcy — doprowadził swemi znojnemi trudami drogi gminne do tego stopnia dobroci, że może nam dużo innych miejscowości pozazdrościć;—bośmy dawniej grzęźli w błocie nie do opisania, a ten człowiek prawie bez naszej pomocy wyszrutował po wsiach kilka kilometrów dróg, te do dzisiaj w tym porządku utrzymuje.

Kniaź Julian Puzyna i Pan Kaliński założyli w tej okolicy kasę Reiffeisena, aby tylko nieść ulgę ludowi i tę kasę obsługuje, stojąc na jej czele; — to też przywiązanie ludzi do dworu i dworu do wsi jest takie, że daj Boże wszystkiej ludności polskiej takich panów.

Czasopismo „Ojczyzna" tak przez nas chłopów cenione, to też każdy piszący chłop śmiało się podpisuje pod swym artykułem, a korespondent — nieznany — z Narola, niosąc zarazę na stronicę „Ojczyzny" — bał się podpisać, aby za kłamstwo nie był odpowiedzialnym.

Podpisy włościan.

Milatyn Stary, p. Kamionka Strumiłowa.

Sejmik relacyjny posła Dębskiego.

Przybył do nas dn. 21 z. m. poseł Władysław Dębski na sejmik relacyjny. Po mszy świętej, którą, klęcząc przed cudownym obrazem, wysłuchał nasz poseł, w obszernej sali Kółka rolniczego zebrało się bardzo wiele osób. Sprawozdania słuchano z wielkiem zajęciem, a kiedy z ust posła popłynęły nadzwyczaj serdeczne i ciepłe słowa o Bogu, Ojczyźnie, o naszej doli, o języku ojczystym — włościanie płakali. Gdy poseł Dębski przestał mówić, zebrani otoczyli go, zapewniali o swem przywiazaniu i zaufaniu, oraz prosili, aby ich nie opuszczał z opieki.

Nastąpiła pogadanka, wśród której wyłoniła się skarga włościan na ucisk ze strony Rusinów. Opowiadano, jak to Rusini w czasie świąt polskich szykanują wprost Polaków idących do kościoła, jak to biedne dziewczęta polskie, chcąc uniknąć rozmaitych sekatur i przykrości hajdamaków, chcąc uśpić ich czujność — idą niby na pole do roboty, a pod pachą niosą tłumoczek z odzieniem odświętniejszem. Z pola wymykają się do kościoła, przebrawszy się po drodze, a wysłuchawszy mszy świętej, przebierają się znów w codzienny strój i niepostrzeżenie wracają do swych chat. Jakby z bajki, jak z czasów knuta, jakby nie w państwie konstytucyjnem.

O, gdyby to nasi możni, których miliony tłoczą banki angielskie lub żłoby marmurowe ozdabiają stajnie, zrozumieli, iż najwyższy czas, aby rozsiać po ziemicach wschodnich domy Boże i śladem wielkich ojców złożyć na ołtarzu ojczyzny już nie całe mienie, życie, lecz jedną cząstkę z tego, co Bóg im dał — osuszonoby tę łzę szczerą ludu polskiego i przykutoby serce jego, do spraw ojczystych... och, gdyby!...

y.

Wróblowa p. Jasło.

Odpowiedź Oszczercy.

W numerze 37 „Przyjaciela Ludu" znany w gminie i w okolicy Jopek-Konieczny napadł na Jana Madejczyka. Otóż podpisani naoczni świadkowie roboty Madejczyka, jak również Koniecznego, czyniąc to nie z żadnych względów politycznych, ale z obowiązku sumienia, czujemy się obowiązani stosunki w naszej gminie wyjaśnić, i człowieka niewinnego przed oszczerstwami wziąć w obronę. Oświadczamy, iż to wszystko, co Michał Konieczny napisał w „Przyjacielu", jest kłamstwem. Sprawa ta jest zrobiona wspólnie z żydem, który dzięki Madejczykowi Wróblowę opuścił. Jeżeli taki Konieczny ma do usług „Przyjaciela" do szkalowania uczciwych chłopów, to i „Przyjaciel" chyba taki sam jak Konieczny. Madejczyk od lat siedmiu, tj. od czasu kiedy osiągnął pełnoletność i zajął się sprawami publicznemi, był początkowo jednem z najbardziej czynnych ludowców, dopiero od 1908 roku, od czasu sojuszu ludowców z konserwą, przeszedł do stronnictwa wszechpolskiego. W gminie naszej zrobił Madejczyk bardzo wiele dobrego jako pisarz gminny i członek rady powiatowej. Wróblowa przed laty ośmiu była zupełnie ciemną i pod każdym względem zaniedbaną, dopiero kiedy wybrano wójtem Jurkowskiego, a urząd pisarza gminnego objął Madejczyk pierwszą ich działalnością była budowa szkoły we Wróblowej. Jako członek rady powiatowej postarał się Madejczyk o odpowiedni przewóz na rzece Wisłoce, czego dawniej mimo starania gminy osiągnąć nie było można. Dalej pracował nad postępem w gminie, postarał się i o czytelnie, o założenie Kółka rolniczego. W tej zbożnej pracy przeszkadzał Madejczykowi Konieczny. Co za człowiek Konieczny, to świadczy o nim to, że jednego tygodnia szkalował ludowców, Madeja, Stapińskiego, a na drugi tydzień znowu wszechpolaków. Przed ostatniemi wyborami agitował za Madejem, a skoro ten mu mało zapłacił, bo tylko 20 koron, rozpoczął szczekać na Madeja, w kwietniu br. na wiecu wszechpolskim w Jaśle, kadził profesorowi Grabskiemu i wszechpolakom. Ponieważ nie dostał pieniędzy, pisze do „Przyjaciela" i robi ze siebie ludowca. A skąd taki wielki gniew na Madejczyka? Madejczyk we wszystkich pięciu gminach, w których jest pisarzem gminnym, nie dopuścił do utwo-

rzenia szynków żydowskich, a Konieczny na żądanie żyda, który go ochronił od kurateli, agitował w gminie za nadaniem szynku. Czyny Koniecznego świadczą najwyraźniej o marnej jego wartości. Taki jak Konieczny swoimi oszczerstwami uczciwego Madejczyka obrazić nie może.

Jurkowski Stanisław, Jurkowski Michał wójt, Papciak Paweł, Madejczyk Paweł, Jan Szot, Jan Papciak, Roman Tyczyński i inni.

WIADOMOSCI.

Poświęcenie pomnika śp. ks. Stanisława Stojałowskiego w Przybyszowce (p. Rzeszów) odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 2 pop. Lud powiatu rzeszowskiego powinien wziąć licznie udział w oddaniu czci i hołdu nieodżałowanemu wodzowi i męczennikowi za sprawę ludową.

Dajmy grosz na pomnik ś. p. ks. Stojałowskiego w Makowie. Szanowni Bracia rolnicy, przemysłowcy i robotnicy w Makowie i okolicy Makowa do Was wołamy. Ponieważ zaczęliśmy już starania, ażeby uczcić pamięć śp. ks. Stojałowskiego za jego długą ofiarną pracę dla ludu i z ludem, więc zaczęliśmy zbierać składki zaraz po pogrzebie śp. ks. Stojałowskiego w r. 1911. Złożyliśmy grosz na mszę św., którą odprawił ks. proboszcz dnia 7 grudnia 1911 r., za którą zapłaciliśmy 16 kor. Zostało nam ze składek 15 kor. 50 hal., więc zachęceni tem poczęliśmy zbierać dalsze składki na pomnik chociażby skromny dla naszego nieodżałowanego wodza śp. ks. Stojałowskiego, któryby stanął w okolicy Makowa. Mamy już na ten cel 51 koron, która to kwota jest złożoną na książeczkę w kasie Raiffeisena w Makowie. Kwota ta jest jednak za małą, przeto upraszamy wszystkich Braci rolników, przemysłowców i robotników o dalsze składki, abyśmy mogli dzieła dokonać. *Komitet.*

Rada państwa zbiera się 22 b. m. z porządkiem dziennym: Załatwienie ustawy o epidemiach. Na pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży budżet na rok 1913.

Zjazd oświatowy T. S. L. w Chrzanowie. Coraz częściej podnoszą się głosy polskiej opinii publicznej wzywające do obrony powiatu chrzanowskiego.

Że to głosy są zupełnie słuszne i usprawiedliwione wiedzą o tem wszyscy uświadomieni obywatele tego kresowego powiatu.

Każdy rok przynosi nowe placówki germanizmu — który oparty na kapitale, wydziera dla obcych bogactwa tej ziemi — a co gorsza wykupuje całe obszary, rugując bezwzględnie ludność polską.

Każdy rok przynosi nowe zakusy wojującego szowinizmu żydowskiego — łączącego się z odwiecznym wrogiem naszym i zapominającego, co winien tej ziemi, która go niegdyś gościnnie przyjęła.

Linia polskiego posiadania posuwa się coraz dalej na wschód i niedługo trzeba będzie bronić starego polskiego Krakowa.

Aby temu niebezpieczeństwu przeciwdziałać i polski żywioł zorganizować, zwołujemy w niedzielę dnia 20 października 1912 o godz. 2-ej po południu, w sali „Sokoła" w Chrzanowie Zjazd oświatowy Tow. Szkoły Ludowej.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór honorowego prezydyum. 2) Przemówienia reprezentacyjne. 3) Powiat chrzanowski pod względem oświatowym i ekonomicznym. Referent Dyrektor Stanisław Polaczek. 4) Metody pracy oświatowej pośród ludu włościańskiego. Referent Karol Wierczak, członek Zarządu Krakowskiego Związku Okręgowego. 5) Metody pracy oświatowej pośród robotników. Referent prof. Zygmunt Podgórski sekr. z Okr. T. S. L. w Białej i Stanisław Biechowiak. 6) Dyskusya i wnioski. 7) Zakończenie Zjazdu.

O godzinie 6 wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie wykonane siłami sceny robotniczej T. S. L. z Sierszy.

Kurs rolniczo-oświatowy w Majdanie kolbuszowskim odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 października br. w sali „Sokoła" według następującego programu:

Dzień pierwszy: O godzinie 8-mej rano nabożeństwo; O godzinie 10-tej przed południem „Stowarzyszenia rolnicze" referuje Dr. Stanisław Jasiński; O godzinie 2-giej po południu „Chów prosiąt" referuje insp. hod. p. Julian Oskar Fuchs.

Dzień drugi: O godzinie 9-tej rano „Wychów cieląt", referuje insp. hod. p. Stefan Boguszewski; O godz. 11-tej przed poł. „Niezbędne wiadomości z weterynaryi", referuje lekarz weter. Dr. Józef Zagaja; O godzinie 3-ciej po poł. „Związki hodowlane", referuje insp. hod. Dr. Mieczysław Pańkowski.

Dzień trzeci: O godzinie 9-tej rano „O znaczeniu prób polowych z odmianami roślin i nawożeniu", referuje instr. roln. p. Stanisław Leśniewski; O godzinie 2-giej po południu „O mleczarstwie", referuje insp. p. Wacław Gajewski. Poczem nastąpi zakończenie kursu.

P. Gospodarzy powiatu kolbuszowskiego zachęcamy najgoręcej do wzięcia udziału w tym kursie. Po informacyę i umieszczenie, należy się zwracać do posła Lewickiego w Majdanie kolbuszowskim.

„Ojczyzna" w Wiedniu. Miałem szczęście wziąść udział w Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, z którego niezatarte i podniosłe wrażenie wyniosłem. Zdziwiłem się niemało, gdy zaraz na stacyi kolejowej we Wiedniu, zobaczyłem okazały sztandar z orłem polskim i Matka Boską Częstochowską. Na dworcu czekał nas komitet polski, który powitał nas uprzejmie, obdarował znakami polskimi i wskazał miejsca, dokąd się udać mamy.

Członek Komitetu oprowadził nas po Wiedniu, wskazał miejsca godne widzenia, wyjaśnił i pouczył. Następnie udaliśmy się do lokalu, gdzie mieści się „Ojczyzna", Stowarzyszenie polskich robotników. Towarzystwo to ma stałą scenę dla budzenia i utrzymania ducha polskiego za pomocą patryotycznych obrazków scenicznych i znaczną bibliotekę z dziennikami polskimi. Powitał nas tam prezes serdecznie, nasz przewodnik wygłosił swój wiersz polski, przyjął gościnnie, przedstawił nam liczne grono członków „Ojczyzny", z którymi mile wieczór spędziliśmy.

Prezesem Stowarzyszenia „Ojczyzny" we Wiedniu jest inżynier i nainspektor budowy kolei, dobry Polak, p. Jan Szczepaniak. Jest on duszą i największym dobrodziejem tego polskiego stowarzyszenia. Za działalność katolicką we Wiedniu jest właścicielem orderu Grzegorza, który mu nadał Ojciec święty Pius X.

Imieniem delegatów włościan, obecnych na kongresie, składam uznanie za działalność narodową i podziękowanie serdeczne za trudy i poświęcenie, okazane polskim pielgrzymom we Wiedniu, w czasie Kongresu, tak panu Prezesowi, jak i członkom Stowarzyszenia „Ojczyzny".

Stanisław Sopała.

Do śledzenia zawieruchy bałkańskiej nadaje się najlepiej mapa wydana przez firmę Freytag (Wiedeń VII Schottenfeldgasse 62). Kosztuje 1 K 20 hal. Mapa ta przedstawia południową część Dunaju aż do Aten, część Małej Azyi z grupą wysp na morzu Egejskiem, Dardanele i Konstantynopol. Wyspa Kreta znajduje się na tej mapie osobno na boku. Mapę należy zamówić wprost we Wiedniu.

Macierz Polska. W wydawnictwach Macierzy polskiej okazała się jako nr. 100 książeczka, dra Edwarda Dubanowicza p. t. Nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Omawia w niej autor ubezpieczenie na wypadek chorób, kalectwa, starości i niezdolności do pracy, poczem zwraca uwagę na dodatnie i ujemne strony ustawy. Cena 10 halerzy.

Wiec ruski. W Kołomyi odbyli Ukraińcy wiec, na którym w obecności kilkudziesięciu osób, przeważnie rozagitowanych ruskich nauczycieli i kilku posłów, omawiali przygodni mowcy ucisk „władz polskich", tudzież rosyjskich, nie mających zrozumienia dla potrzeb ukraińskiego narodu, stanowiącego podporę dynastyi i rządu. Wiec zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyi. W jednej z nich wezwano posłów do podjęcia po załatwieniu sprawy ukraińskiego uniwersytetu i sejmowej reformy wyborczej, bezwzględnej walki o podział rady szkolnej krajowej, którą kierować będzie wiceprezydent Rusin, podległy bezpośrednio ministeryum oświaty. Nadto wzywano do zorganizowania ukraińskiego nauczycielstwa na całej przestrzeni Ukrainy

od Sanu do Kaukazu, gdzie — zdaniem mówcy, stawiającego wniosek — poczną się rządy narodu ukraińskiego. Ustęp ten przemówienia, pełen bujnej fantazyi, miał być oklaskiwany, a obecni posłowie gratulowali mówcy.

Pod adresem Wydziału Rady powiatowej w Jaśle. Dnia 19 września zjechał wielki urzędnik, bo konduktorzyna zaledwie, z Wydziału do Wróblowej, w celu zbadania dróg. Oglądając przewóz na rzece Wisłoce, napadł na przewoźnika wprost w brutalny sposób, wymyślając mu: „ty łajdaku, ty ośle, ja ci dam, ja ci pokażę i t. p.". Znieważył człowieka całkiem niewinnego, za to jedynie, że przewoźnik mostek na promie naprawił, tymczasowo, zresztą wszystko było w największym porządku. Przewoźnik to przecież człowiek i do tego jeszcze pracowity i uczciwy. Wzywamy przeto radców powiatowych Madejczyka i Drewniaka, aby na posiedzeniu Rady powiatowej pociągnęli konduktora do odpowiedzialności, bo rozjątrzenie wśród ludu we Wróblowej jest ogromne. Spodziewamy się, że p. marszałek Sroczyński, jak również radcy powiatowi upomną się o cześć człowieka.

Wszechpolacy z Wróblowej.

Los wychodźców w Prusach. Grupka Rusinów wyjechała za pośrednictwem agenta Spaltza w Kałuszu pod Stanisławowem na roboty ziemne do Prus. Tam u pani von Schliefen w Klein Soltikau (powiat Schlawa) pracowali przez 6 miesięcy tego lata, a wskutek jakichś szwindlów kontraktowych i ich bierności i analfabetyzmu byli nadużywani w pracy (budzeni o godzinę wcześniej, niż brzmiała umowa), ponadto ze łzami w oczach opowiadała robotnica Marya Bryzicka (z Tużyłowa, koło Kałusza), że ją i inne kobiety bito niemiłosiernie i pokazywała sińce na rękach i ramionach. To samo stwierdzili jadący z nią Iwan Bryzicki, mąż jej i Dymitr Olejnik. Ostatni, zbity przez dozorców, czy żandarmów, leżał tam 10 tygodni chory. Gdy na ich żądanie wezwnno lekarza, ten za pomoc lekarską zabrał całą jej sześciomiesięczną zapłatę w kwocie 174 marek, a ponadto pracodawcy nie wypłacili jej i jej mężowi Iwanowi Bryzickiema po 102, a więc 204 marek kaucyi, tylko w nagrodę za półroczną pracę wyrzucili ich wszystkich przy pomocy żandarmów, którzy kobiety bili kolbami. Bez zasobów pieniężnych zajechali dopiero do Oświęcimia, skąd biuro pośrednictwa pracy wysłało ich do Holeszowic obok Pragi w Czechach. Iwan i Marya Bryziccy pochodzą z Tużyłowa koło Kałusza, a obecnie przebywają w Holeszowicach w Czechach.

Zakaz noszenia i sprzedawania browningów. Mnożące się w ostatnich czasach napady bandyckie, w których bandyci posługują się przeważnie browningami, skłoniły ministerstwo spraw wewnętrznych do wydania zarządzenia, że automatyczna kieszonkowa broń palna (browningi i t. p. pistolety repetierowe) krótsze, niż 18 cm., jakotez wszelkiego rodzaju rewolwery, pistolety i pistolety flobertowe tej miary, mają być traktowane jako broń zakazana według § 2 ces. patentu o broni.

Uznanie pewnej broni za broń zakazaną ma według ustawy ten skutek, że na wyrób sprzedaż, nabycie, noszenie i posiadanie takiej broni potrzeba szczegółowo pozwolenia władzy, a przemysłowcy upoważnieni do sprzedaży broni zakazanej obowiązani są zapisywać do osobnej księgi, komu i kiedy broń zakazaną sprzedają, oraz przytoczą pozwolenie kupującego na nabycie broni zakazanej, bez okazania którego broni zakazanej sprzedać nie wolno.

Pozwolenie na zakupno, posiadanie i noszenie broni zakazanej, udzielają we Lwowie i Krakowie dyrekcye policyi, w innych miejscowościach właściwe starostwa, którym polecono załatwiać spiesznie odnośne podania.

Pozwoleń na sprzedaż broni zakazanej, potrzebnej przemysłowcom i handlarzom, udziela namiestnictwo.

Dziecinne fałszerstwo monety. W Przemyślu rozegrała się przed kilku dniami rozprawa sądowa o „fałszerstwo monety" przeciw wiejskiemu wyrostkowi St. Baranowi, który dla zabawki raczej, niż dla korzyści, fabrykował z cyny 20-halerzówki narzędziami nadzwyczaj pierwotnemi. Monety w ten sposób sfabrykowane przez wiejskiego fałszerza były tak nieudolne, że nawet dziecko mogło je rozróżnić.

Pomimo to prokuratorya państwa oskarżyła go o fałszerstwo. Po przeprowadzonej rozprawie sąd przysięgłych uwolnił go.

ROZMAITOŚCI.

Wojny w XIX stuleciu. Oficer armii austryackiej, kapitan Berndt, opracował bardzo interesującą stasystykę wojen w wieku XIX.

Pod względem lat wojny w wieku zeszłym Turcya zdobyła rekord. Wojska tureckie walczyły w różnych miejscach w ciągu 37 lat. Drugie miejsce zajmuje Hiszpania: 31 lat wojny. Następnie Francya: 27 lat; Rosya: 24; Włochy: 23. Największe masy wojsk zostały użyte w wojnie Prus z Francyą 1870—71; drugie miejsce pod tym względem zajmuje kampania rosyjska Napoleona I. w roku 1812—13. W 14 wypadkach przeciwko 6 przewaga liczbowa zapewniła zwycięstwo.

Oprócz walki między Francyą i Anglią, rozpoczętej w r. 1793, a ukończonej pod Waterloo, oraz wojny hiszańskiej za Napoleona I., która trwała 6 lat, najdłuższą wojną była rosyjsko-turecka, trwająca 3 lata i trzy miesiące.

Ilość walczących w bitwach poszczególnych przedstawia się w ten sposób: Największa ilość żołnierzy, bo 472.000 walczyła pod Lipskiem. Pod Sadową walczyła po obu stronach 436.000; pod Gravelotte 300.000; pod Bautzen 250.000; pod Borodinem 251.000; pod Sedanem 244.000 pod Waterloo 217.000; pod Ligny 165.000; pod Wagram 16.500.

Bitwa pod Wagram była najkrwawsza w ciągu całego wieku zeszłego, zginęło w niej lub odniosło rany 38 procent walczących. Następnie idzie Waterloo z 24 proc., Sedan z 12 proc., Gravelotte z 8 proc. Bitwy więc ostatniej wojny francusko-niemieckiej przy użyciu dobrze udoskonalonej broni były mniej krwawe, niż bitwy wojen napoleońskich. Zdarzały się nieraz takie bitwy, w których poszczególne oddziały wojsk zostały wytępione prawie doszczętnie. Pod Plewną parę batalionów rosyjskich straciło z górą 75 procent swego składu. Pod Saint-Privat z francuskiego pułku piechoty morskiej poległo 86 prc. żołnierzy. We wszystkich bitwach stosunek procentowy poległych oficerów jest o wiele większy, niż żołnierzy.

Ciekawe są dane, dotyczące skuteczności różnych broni. Okazuje się, że karabin jest najbardziej zabójczy, natomiast artylerya, uważana przez ludzi za najstraszniejszą broń, czyni względnie niewielkie szkody.

W wojnie z r. 1866. zginęło od strzałów karabinowych 90 proc. poległych austryaków, od pocisków z dział tylko 3 procent. Prusaków zginęło od strzałów karabinowych 70 proc., od pocisków z dział 16 proc. W wojnie w roku 1870 i 1871 od kul karabinowych poległo 70 proc. Francuzów, a od pocisków armatnich 25 proc. Francuskie kule zabiły 94 proc. Niemców, a pociski armatnie tylko 3 proc. Biała broń zabija od 7 bo 3 prc. poległych w bitwie.

Obrazek polityczny. Po Szwajcaryi krąży pocztówka, której sprzedaży w niektórych powiatach zabroniono. Na pocztówce tej pod wizerunkiem Wilhelma II. i szwajcarskiego strzelca, wydrukowany jest następujący dyalog:

— Bardzo dobrze, mój synu — powiada Wilhelm — jest was sto tysięcy strzelców w Szwajcaryi. Ale jeżeli ja przyjdę z dwustoma tysiącami Prusaków?

— Wówczas każdy z nas strzeli dwa razy.

Niezwykły ślub. W Witebsku, w cerkwi prawosławnej, odyb się ślub niezwykłej pary. Panną młodą była Rosyanka, właścicielka majątku w gub. witebskiej. Panem młodym był — Miguele Pazauriba, murzyn z Afryki zachodniej. Na kilka dni przed ślubem czarny oblubieniec otrzymał chrzest według obrządku prawosławnego i imię Michajła. Ojcem chrzestnym i swatem był miejscowy kupiec Winogradow.

Przypomnienie.

Kto nie zapłacił prenumeraty, a chce gazetkę otrzymywać nadal, niech nie zwleka, bo tym, którzy nie zapłacili, gazetkę wstrzymujemy.

WOJNA NA BAŁKANIE.

Czarnogóra wypowiedziała wojnę.

Zastępca Czarnogóry z polecenia swego rządu zerwał we wtorek stosunki z Turcyą i okrętem wyjechał do Konstantynopola. Z gmachu poselstwa zdjęto szyld.

We wtorek w południe poseł czarnogórski wręczył Turcyi następującą notę:

„Ponieważ Turcya nie chciała spełnić życzenia Czarnogóry i nie uporządkowała spornych kwestyi, **Czarnogóra widzi się zmuszoną szukać sprawiedliwości z bronią w ręku.**

Za Czarnogórą pójdą inne państwa bałkańskie.

Z Wiednia donoszą, że pewna bardzo poważna osobistość, jakiś ekscelencya, który brał udział w obradach de-

Nadzieje pokoju zmniejszyły się do ostatnich granic.

Król Mikołaj czarnogórski właśnie we wtorek obchodził 71 rocznicę swoich urodzin i zdaje się, że z umysłu wybrał ten dzień, aby wypowiedzieć Turcyi wojnę. Niewiadomo na razie, czy chciał on uprzedzić inne państwa bałkańskie, czy też działał w porozumieniu z niemi.

W każdym razie postępowanie Czrnogóry wywołać musi wielkie zdziwienie i zwiększyć nieufność do Rosyi. Postępowanie Czarnogóry — co podkreślamy, jest tembardziej niezrozumiałe, że małe to państewko jest zupełnie zawisłe od Rosyi zarówno pod względem finansowym, jak i pod każdym innym. Trudno wprost zrozumieć, jak Czarnogóra przychodzi do tego, aby działać wbrew zamiarom Rosyi. Przez postępowania Czar-

Teren wojny.



legatów, oświadczył, że politycy austryaccy, a z nimi cała Europa, łudzi się, jeżeli spodziewa się jeszcze utrzymania pokoju. Politycy austryaccy są widocznie źle informowani o usposobieniu ludów bałkańskich, które nie dadzą na siebie wpłynąć i postąpią według własnej woli. **Ludy bałkańskie nie dadzą się wstrzymać od wspólnego marszu na Konstantynopol,** bo chcą ująć swój los we własne ręce.

Jak szybko rozgrywają się teraz wypadki na Bałkanie, widać z tego, że w kilka godzin po zerwaniu stosunków politycznych między Czarnogórą a Turcyą, t. j. po wyjechaniu posła czarnogórskiego z Turcyi, nadeszła wiadomość o formalnem wypowiedzeniu wojny Turcyi przez Czarnogórę.

nogóry nastąpiło takie zaostrzenie sytuacyi, że stała się ona beznadziejną.

W Bułgaryi także panuje taki nastrój wojenny, że są tylko dwie możliwości, wojna z Turcyą albo rewolucya domowa.

Serbia myśli o zdobyczach.

Były minister Marinkowicz oświadczył, że nie ma mowy, aby ludy bałkańskie mogły się zadowolnić ustawą z r. 1880. Dziś nie wystarczy żądanie autonomii, albowiem chcemy się połączyć z naszymi braćmi w Turcyi. Nie ma rządu w Serbii, któryby mógł się cofnąć i zadowolnić się przyrzeczeniami Turcyi.

Nastrój wojenny na Kaukazie.

Gruzini i Ormianie na Kaukazie organizują ochotnicze oddziały piesze konne celem pospieszenia na pomoc Słowianom na Bałkanie. Studenci medycy formują oddziały lekarskie.

Co się dzieje w Turcyi.

W Konstantynopolu, Rumelii i Macedonii ogłoszono stan oblężenia.

Następnie zarządzono mobilizacyę jeszcze 5 klas rezerwistów. Zarząd kolejowy dostał od rządu polecenie, aby ruch kolejowy z Bułgaryą natychmiast wstrzymano. Wreszcie wydano zakaz wywozu zboża.

Powołanie pospolitego ruszenia.

We wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie ministrów, na którem zajmowano się sprawą reform w europejskich prowincyach Turcyi, jakoteż sprawą powołania pospolitego ruszenia do 45 roku życia.

Do ostatniej kropli krwi...

W Brussy odbył się wielki wiec w którym wzięło udział około 50.000 ludzi. Uchwalono rezolucyę, domagającą się wojny. Uczestnicy wiecu udali się następnie do starych grobów sułtańskich, gdzie złożyli przysięgę, że walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Anarchia w Turcyi.

Zwolennicy Ligi wojskowej, niezadowoleni z obecnego rządu,, który jeszcze nie wypowiedział wojny, odbyli we wtorek tajną naradę, na której uchwalono obalić rząd obecny i zaprowadzić dyktaturę wojskową.

Jaskółki wojenne w Austryi.

Wtorkowe nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone nadzwyczajnym kredytom wojskowym, rozpoczęło się o godz. 10½ wieczorem, trwało do godz. pół do trzeciej rano. Obrad jednak nie ukończono.

Na tok obrad Rady ministrów wpłynęła oczywiście ostatnia wiadomość o wypowiedzeniu Turcyi wojny przez Czarnogórę. Wiadomość ta, mimo trwającego już dłuższy czas przesilenia, była wielką niespodzianką.

W kołach polityków obiegała we wtorek pogłoska, że na ostatniej radzie ministrów zażądano nadzwyczajnych kredytów do wysokości **500 milionów koron,** z których około 150 milionów przeznaczonych będzie na marynarkę.

Węgry przeciw wojnie.

Delegaci węgierscy postanowili na posiedzeniu delegacyi wnieść interpelacyę do hr. Berchtolda i domagać się, aby Austro-Węgry nie mieszały się do wojny.

Pierwsza bitwa czarnogórsko-turecka.

We środę o godz. 10 rano silne oddziały wojska czarnogórskiego zaatakowały miasto Beranę. Garnizon turecki stawił opór.

Berana leży na granicy południowo-wschodniej Czarnogóry, tuż koło sandżaku Nowy Bazar.

Grecya zrywa stosunki z Turcyą.

Stuosunki Grecyi z Turcyą zostały już także zerwane. Poseł grecki w Konstantynopolu zażądał we środę, z polecenia swego rządu, zwrócenia mu paszportów i wyjechał z Konstantynopola.

Inne państwa bałkańskie wypowiadają wojnę.

W Bułgaryi i Serbii panuje powszechne przekonanie, że wobec wypowiedzenia wojny przez Czarnogórę, dłuższe zwlekanie z wypowiedzeniem wojny Turcyi jest niemożliwe.

Dlatego też panuje powszechne przekonanie, że wypowiedzenie wojny Turcyi przez Bułgaryę, Serbię i Grecyę nastąpi bezwarunkowo.

Dział społeczno-gospodarczy.

Statut Stowarzyszenia Wzajemnego Ubezpieczenia bydła.

(Ciąg dalszy).

§ 41. Ubezpieczdjący jest obowiązany:

1. Donieść natychmiast a najdalej do 24 godzin przewodniczącemu stowarzyszenia:

a) o zachorowaniu lub uszkodzeniu zwierząt ubezpieczonych;

b) o każdej zmianie w stanie posiadania zwierząt ubezpieczonych powstałej przez śmierć lub zabicie z konieczności, względnie wskutek sprzedarzy, zamiany, darowizny i t. p.

c) o każdym dłużej jak 7 dni trwającym pobycie ubezpieczonych zwierząt poza obszarem działalności stowarzyszenia;

d) o przyjęciu z powrotem wskutek wad ewikcyjnych sprzedanej sztuki (§ 39.).

2. Donieść przewodniczącemu stowarzyszenia w ciągu 3 dni o każdej zmianie zaszłej w stanie zwierząt nadających się do ubezpieczenia a to przez przybytek lub osiągnięcie wieku wkładającego na członka obowiązek ubezpieczenia odnośnych sztuk.

3. W razie zachorowania lub uszkodzenia sztuki ubezpieczonej winien ubezpieczający stosować się do zarządzeń przewodniczącego stowarzszenia, względnie wezwać się mającego weterynarza, a w braku tegoż innego fachowego organu, a wszczególności zezwolić na zabicie zwierzęcia, jeżeli zachodzi tego konieczna potrzeba, a to pod zagrożeniem utraty prawa do odszkodowania, gdyby odnośna sztuka następnie zginęła.

Koszta leczenia i pielęgnowania chorych zwierząt ponosi ubezpieczający. W razie, jeżeli weterynarz względnie inny fachowy organ zarządził rzeź z konieczności, pokrywają się koszta stąd wynikające z funduszów stowarzyszenia.

W razie zarządzonej rzezi ubezpieczający obowiązany jest użyczyć wszelkiej pomocy i starać się o należyte przechowanie mięsa.

Powyższe obowiązkowe doniesienia nie zwalniają nbezpieczającego od obowiązku składania doniesień naczelnikowi gminy stosownie do przepisów ustawowych o zarazach u zwierząt

§ 42. Odszkodowania nie wypłaca się:

a) jeżeli szkoda nastąpiła w statutowym terminie wyczekiwania (§ 34.);

b) jeżeli ubezpieczone zwierzę zginęło lub zostało zabite z powodu zarazy lub choroby zaraźliwej, przy której wedle istniejących ustaw wyplaca państwo odszkodowanie, w wysokości co najmniej równej jak stowarzyszenie:

c) jeżeli ubezpieczone zwierzę zginęło z powodu wojny, rozruchów, pożaru, zawalenia się stajni, powodzi lub w czasie transportu kolejkami lub statkami;

d) jeżeli ucezpieczający przy przyjęciu względnie przy rewizyi zwierząt ubezpieczonych zgłosił mniejszą ilość sztuk niż rzeczywiście posiada;

e) jeżeli ubezpieczający rozmyślnje nie uczynił żadość obowiązkowym doniesieniom (§ 41.);

f) jeżeli choroba, wypadek lub śmierć zwierzęcia nastąpiła z winy członka, lub jego służby, a to wskutek nieowpowiedniego lub niedostatecznego żywienia, przepracowania albo doręczenia;

g) jeżeli członek w wypadkach urzędowego stwierdzenia chorób zaraźliwych nie przestrzegł wcale zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, wydanych przez władze;

h) jeżeli ubezpieczający ubezpieczył jedną i tę samą sztukę bydła przeciw tymsamym szkodom także w innych zakładach;

i) jeżeli członek w razie zachorowania lub uszkodzenia ubezpieczonego bydlęcia postępuje wbrew wskazówkom przewodniczącego stowarzyszenia względnie weterynarza lub innego fachowego organu, nie zgadzając się na zabicie cho-

ciaż weterynarz względnie inny fachowy organ zabicie zalecił (§41.), lub przeprowadzając samowolnie rzeź z konieczności nie zawiadomiwszy o tem poprzednio przewodniczącego stowarzyszenia a później nie okaże się także, iż rzeź taka była konieczną;

j) jeżeli członek przy przyjęciu do ubezpieczenia, rewizyi lub oszacowaniu szkody podał zeznania niezgodne z prawdą lub gdy zostanie udowodnione, że działał na szkodę stowarzyszenia;

k) jeżeli zwierzę zginęło lub zostało zabite wskutek operacyi wykonanej nie przez weterynarza i która dla utrzymania życia i zdrowia nie była koniecznie potrzebną, jak również wskutek kastracyi wykonanej przez osoby do tego nieuprawnione;

l) jeżeli pomimo pisemnego upomnienia nie zapłacono premii zapadłej już w chwili zaszłej szkody, a premia nie została jeszcze przed zaszłym wypadkiem szkody przez stowarzyszenie zaskarżona;

m) jeżeli bydło wyprowadzone za zezwoleniem stowarzyszenia z okręgu działalności stowarzyszenia na paszę letnią, przezimowanie lub wypas nie zostało ocechowane w sposób przepisany przez stowarzyszenie.

Stowarzyszenie może żądać w całości lub części zwrotu zapłaconego już odszkodowania, jeżeli później wyjdą na jaw okoliczności, któreby uchylały obowiązek odszkonowania w całości lub w części, gdyby były znane stowarzyszeniu w chwili dochodzenia szkody. Wspomniane prawo rządania zwrotu przedawnia się jednak w ciągu roku, licząc od dnia wypłaty odnośnego odszkodowania.

Jesienne sadzenie drzewek.

Jak często niektóre rady, dotyczące sadzenia drzew owocowych, potrzeba powtarzać, widzimy stąd, że mimo nawoływań spotyka się ludzi, którzy twierdzą, że drzew nie warto sadzić. Często słyszy się znów narzekanie, że na naszym gruncie drzewa nie rosną. Przy badaniu świeżo zasadzonych drzew wyjaśniają się powody i to prawie wszędzie jedne i te same, t. j. za głębokie sadzenie.

Drzewko nie powinno być za głęboko sadzone, gdyż wtedy podlega rozmaitym chorobom, zwykle przez całe swe życie nie rodzi owoców i przedwcześnie usycha. Przy sadzeniu drzewek należy uważać, by świeżo wzruszonej ziemi, po zasypaniu korzeni ziemią, jam nie udeptywać. Drzewek bez poprzedniego ubicia pala do wykopanej jamy nie sadzić. Pamiętać należy, że drzewo sadzone w jesieni, najlepiej się przyjmuje, a to z powodów, że częste susze wiosenne, których przewidzieć nie można, mogą przyjęcie się drzew udaremnić. Kopanie jam należy przeprowadzić tak, by były jak najszersze, za to niezbyt głębokie, szczególnie na ziemiach nieprzepuszczalnych. Na ziemiach sapowatych lub podmokłych należy sadzenie drzew na wiosnę odłożyć. Przed sadzeniem należy każdy korzeń okaleczony, ostrym nożem gładko przyciąć, ucięte rany powinny być tak zrobione, by każda rana swą blizną ku ziemi była zwrócona; gładko przycięta rana łatwiej się goi, niżeli rana, która zrobi się łopatą.

Przy sadzeniu drzew należy uważać, by szyjka korzeniowa przynajmniej 15 cm. ponad powierzchnią terenu się znajdowała, a to z powodu, że świeżo wzruszona ziemia ulegnie się i mimowoli drzewa byłyby za głęboko posadzone. Wiązadła przy świeżo zasadzonych drzewach należy bardzo lekko założyć, by drzewa wraz z ziemią mogły się obsiąść. Koronę drzew pestkowych, to jest czereśni, wiśni i śliwy, należy zaraz przy sadzeniu należycie przykrócić, zaś u drzew ziarnkowych, t. j. jabłoni i grusz, przycięcie korony można pozostawić do następnej jesieni. Po zasypaniu jamy należy usypać wokoło drzewka kopczyk z ziemi, który zabezpiecza od przemrożenia korzeni; kopczyk taki pozostaje tylko przez zimę, a przy nadejściu wiosny rozrzuca się.

Po ukończonej robocie należy drzewko wapnem pobielić, przez co zabezpieczy się drzewko od przemrożenia i od zbytniego wyparowania wody, a przez to ułatwi się przyjęcie się drzewka.

Drzewkom, które posadzone były zeszłej jesieni, należy koronkę drzew uformować przez przycięcie. Uformowanie koronki u drzew jest tak samo ważne, jak samo sadzenie; nie należy traktować formowania koron zbyt lekko, od tego bowiem zależy cała przyszła korona drzewa.

Drobne wiadomości.

Przeciw kolkczykowaniu bydła. Z Mokrzysk (p. Brzesko) piszą nam: U nas także istnieje markowanie bydła rogatego markami systemu Dudzieńskiego. Jakie to jest uciążliwe a bolesne dla bydła, to trudno nawet opisać. Najpierw przy markowaniu bydle rzuca się, potem zesmutnieje, krowa znaczną część mleka zgubi. Ucho np. krwawi prawie ciągle, bo jak krowa się otrze o ścianę lub drzewo, to marka rozedrze ucho, i tak chodzi z rozdartem i zbolałem uchem. Jak się w ucho pokrwawione nie da markę wprawić, to w drugie ucho wbijają i prawie co trzecia krowa nosi ucho rozdarte. Jest to bolesne dla bydła i przynosi dla chodowców bydła stratę.

Upraszamy gorąco o wstawienie się za nami i ulżyć nam w naszem uciemiężeniu. *J. N.*

Tak piszą chłopi, i to piszą nie tylko do „Ojczyzny“, która wraz z „Wieńcem i Pszczółką“ pierwsza rozpoczęła piętnować tą nową krzywdę ludu, ale także i do innych gazetek. Tymczasem **„Przyjaciel ludu“ trzy tygodnie temu umieścił artykuł w obronie kolczykowania bydła.** Pamiętajcie chłopi to dobrze, że namiestnik i „Przyjaciel ludu“ Stapińskiego bronią kolczyków i chcą razem krzywdy i biedy chłopskiej, jaką przynosi kolczykowanie.

Gorączka porodowa u krów jest częstym objawem, zwłaszcza, gdy krowy są mleczne i gdy się je dobrze żywi. Zbadano, że gorączka ta pochodzi z przedwczesnego opróżnienia wymienia, że więc nie należy w ciągu 6 godzin po ocieleniu krowy doić, ani przysadzać cielęcia. W czasie ciężarności krew silnie napływa do jamy brzusznej, aby odżywiać płód; po ocieleniu pełne wymię — tak jak przedtem płód — powstrzymuje ten napór krwi i odbija go niejako z powrotem do innych części ciała. Gdy wymię wypróżnić przedwcześnie, wtedy następuje przekrwienie jamy brzusznej, a niedokrwistość (anemia) w innych organach, zwłaszcza w mózgu, wskutek czego krowa jest osłabiona, widocznie przygnębiona i jakby bez życia. Chora krowa przychodzi jednak szybko do siebie, gdy przy pomocy pompki nadąć jej wymię przez strzyki powietrzem. Zwierzę natychmiast prawie nabiera życia, zwrok się ożywia, krowa podnosi się i zaczyna z chęcią jeść.

Domagajcie się, aby w każdej czytelni, w każdym sklepie i w każdem Kółku rolniczem prenumerowano „Ojczyznę“.

KOMUNIKATY.

Dobre łąki są oporą dla hodowli bydła, pomocą dla roli, bogactwem dla gospodarza i klejnotem wiejskiej własności; złe natomiast, przynoszą tylko wstyd rolnikowi, by-

dłu niekorzyść, a nawet średnie łąki są ciężarem dla rolników. Stare to wprawdzie przysłowie, ale ma ono dzisiaj zwłaszcza w odniesieniu się do naszych łąk zupełne uzasadnienie. U nas bowiem spotyka się nierzadko łąki bez wszelkiej i nawożenia, pomimo, że nie wielkim trudem i kosztem postawić je możemy na najwyższym stopniu wydajności. Poza mechaniczną pracą na łące pamiętać się musi bezwarunkowo o doprowadzeniu jej odpowiednich pokarmów. Najlepszym nawozem fosforowym łąkowym jest tomasyna ze znakiem na worku „Gwiazda“. Użyta w ilości 200—300 kg. na morg wpływa nietylko na większy zbiór siana, ale poprawia znacznie dobroć trawy łąkowej. Dodatek 50 kg. 40% soli potasowej na morg podnosi jeszcze bardziej wydajność łąki. Najodpowiedniejszą porą do nawożenia łąk jest jesienna a nawet początek zimy.

Pouczenie o sposobie użycia tych nawozów wysyła na żądanie darmo i opłatnie firma **Józef Karrach, Lwów ulica Kościuszki L. 18.**

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę.

Wiedeń, 8 paźdz. 1912.

Spędzono: młodych mięsnych z Galicyi		6782
„ „ „ z Węgier		3363
Razem		10194
Spędzono: węgierskich tucznych		9380
Razem		19574
Płacono:		
galicyjskie młode lekkie prima	128—136	(wyj. 140)
„ „ tłuste ciężkie	134—140	
„ „ średnie i liche	100—120	
węgierskie tuczne ciężkie prima	138—142	(wyj. 143)
„ „ średnie	130—138	
„ „ stare i lekkie	114—128	
stare maciory	88—100	

Spęd na targu dzisiejszym był o 1341 sztuk większy w młodych mięsnych, natomiast węgierskich tucznych było 383 mniej.

Ceny spadły: młode mięsne straciły we wszystkich sortach 4 hal., węgierskie tuczne prima 1—2 hal., sorty dalsze 2– 3 hal. na 1 kg. żywej wagi.

Organizacye rolnicze miały na targu 686 sztuk.

Odpowiedzi Administracyi.

„M. M. w B.“ Prenumeratę w kwocie K. 12·— otrzymaliśmy. Dziękujemu.

Odpowiedzi redakcyi.

J. O. Cieniawa. Taką pożyczkę, jak Pan żąda, może Pan dostać w Komisyi włości rentowych. Druki wszelkie bezpłatnie otrzyma Pan w Komisyi włości rentowej. Lwów, Wydział Krajowy. Redakcya „Wieńca i Pszczółki“ mieści się w Białej.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy naszych P. T. Czytelników, aby przy zamawianiu towarów powoływali się na ogłoszenia „Ojczyzny“

Feldwebel do żołnierza:

— Zaprawdę, Rosowski, głupszego wojaka od ciebie jeszczem nie miał. Czy masz jeszcze jakiego brata?

— Mam, panie feldwebel, jednego.

— Czy tak samo głupi, jak ty?

— Jeszcze głupszy, panie feldwebel.

— Czemże on jest, dla Boga?

— Feldweblem, panie feldwebel!

MACIERZ POLSKA

i Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki.

a) **Wydawnictwa:**

Nr.		K. gr.
23.	*O budowie zagród włościańskich*, napisał M. Moraczewski (II wyd.) z licznemi ilustracyami	—·40
40.	*Pan Tadeusz*, Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany —·20, oprawny	—·60
41.	*O Hetmanie Żółkiewskim*, napisał F. Papée (III. wyd.)	—·20
50.	*O Stefanie Czarnieckim*, napisał W. Czermak (III. wyd.)	—·25
64.	*Pogadanki o hodowli ryb.* Napisał J. Mielnicki	—·20
65.	*Spiewy historyczne*, J. U. Niemcewicza, z ilustr. St. Dębickiego, w broszurze 1·—, w ozdob. opr.	1·30
69.	*Encyklopedya*, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy, wydanie drugie, pomnożone i ilustr. w dwóch tomach, w opr.	10·—
70.	*Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* (Ballady i Romanse. Grażyna. — Konrad Wallenrod. — Wiersze wybrane 1817 do 1832) w broszurze —·30, w oprawie	—·60
71.	*O życiu i dziełach Adama Mickiewicza*, napisał Czesław Pieniążek (II. wydanie).	—·20
76.	*Tadeusz Kościuszko.* Napisał Antoni Chołoniewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki, w brosz. 2·— w kart.	2·50
77.	*O Maryi Konopnickiej.* Napisał Dr. K. Falkiewicz	1·60
78.	*O wychowaniu.* Nap. dr. Antoni Danysz	—·20
81.	*Dobry syn.* Bajka z przed lat tysiąca. Napisał Władysł. Bełza z rysunkami St. Dębickiego (wyd. nowe)	—·40
83.	*Kultura polska* zawiera: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzykę, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce, w brosz. w kartonie 10·—, w oprawie	8·— 12·—
86.	*Wyrób win owocowych i powideł* (II. wydanie) z licznemi rycinami. Napisał Józef Froń	—·40
87.	*Drobne gospodarstwo wiejskie.* Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. Napisał Sniegocki, w broszurze 1·20, w oprawie	1·70
88.	*Z żołnierki na Kaukazie.* Opowiedział na podstawie pamiętników Karola Kalinowskiego J. Ciembroniewicz	—·30
89.	*Pod trzeciego króla.* Napisał Jakób Bojko, z rycinami	—·40
90.	*Opowiadania rozmaite* przez K. Królińskiego	—·40
91.	*Puławy*, z licznemi ilustracyami i portretami, przez Wł. Jankowskiego w brosz. K 1·— w kartonie	1·50
92.	*Za naszą i waszą wolność*, powieść z czasów powstania 1863 r. napisała Jadwiga z Łobzowa	—·50
93.	*Władysław Jagiełło jako opiekun miasteczka.* Wspomnienia z przeszłości Gródka Jagiellońskiego, spisał w rocznicę grunwaldzką Franc. Jaworski	—·40
94.	*Księgi gruntowe*, napisał Józef Wilusz	—·20
95.	*Grunwald*, napisał Wiktor Czermak w broszur. K. 1·—, w opr.	1·50
96.	*O komasacyi gruntów*, tudzież o dzieleniu i regulacyi wspólnych gruntów, napisał B. F. Górski	—·40
97.	*Okruszyny z Gręboszowa* nap. Jakób Bojko z licznemi rycin. broszur. 1·20, w kartonie	1·70
98.	*Ku czci królowej Jadwigi*, dwa obrazki sceniczne: Królowa Jadwiga przez B. Żulińską J. i Jaworską	—·40
99.	*Piotr Skarga* napisał K. Wojciechowski z 23 rycinami w brosz. w kartonie	1·— 1·50

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „MACIERZY“ i ilość żądanych egzemplarzy

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy polskiej“, Lwów, Gmach Sejmowy.

Wydawca: **Józef Sarna.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar.**

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.